

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Ruiny zamku w Starym Drawsku (Drahimiu)

W NUMERZE:

- Starostwo drahimskie;
- Nazbierało mi się;
- Mądre rady;
- Udany Dzień Dziecka;
- Pielgrzymka do Wilna;
- Głupota i niegospodarność;
- Czaplineckie cmentarze;
- Taaaka ryba!;
- Święto Dominika;
- Radość bez używek;
- Mój pomysł dla Czaplina;
- Niezwykły obóz;
- Dom dla Agnieszki;
- Dobry początek;
- Zawody wędkarskie;
- Powołanie komitetu
- Szlaki rowerowe;
- Jan Gąszcz;
- Spotkanie seniorów;
- Wieści z sesji;
- Wydarzenia parafialne;
- Wiosenne spotkanie.



DOMY Z BALI DREWNIANYCH

Przy ciągle wzrastających cenach mieszkań zauważamy na rynku trend, zmierzający do wykupywania działek i budowy domów jednorodzinnych. Można by rzec, że dom ma stać się sposobem na drogę mieszkaniową. Prawdą jest, że zakup mieszkania 70 m² w atrakcyjnej lokalizacji, jest kosztem porównywalnym z zakupem działki i postawieniem na niej domu jednorodzinnego 100 - 120 m². Poza tym, czy nie jest tak, że większość z nas woli mieszkać we własnym przytulnym „gniazdku” ogrodzonym pięknym ogrodem, niż w bloku, z którego jedyne wyjście mamy na ciemną klatkę, bądź na małą balkonik...

Każdy odpowie, że oczywiście **TAK**, wybieram opcję **DOM**.

I tutaj pojawia się pytanie o wybór technologii budowy.

Myśląc o budowie domu jednorodzinnego, większość potencjalnych Inwestorów wiąże to z masą problemów, a przede wszystkim z terminami realizacji budowy, które rozciągają się do 2-3 lat.

Większość z nas nie wyobraża sobie postawienia domu innego niż murowanego. Technologia murowana wydaje się nam jedynym trwałym budulcem, który jest w stanie przetrwać wiele lat w stanie nienaruszonym przez czynniki atmosferyczne i czas.

Efektym tym jest ciągły wzrost cen materiałów budowlanych na rynku oraz, a może i przede wszystkim, ich notoryczny brak.

Zapominamy jednak, że najstarszym elementem konstrukcyjnym, z którego nasi przodkowie budowali swoje domy było **DREWNO**.

Drewno było i jest najtrwalszym budulcem naszych czasów.

Obecnie w całej Europie, jak i na pozostałych kontynentach zauważa się, ciesząc się coraz większym zainteresowaniem, powrót do budowy domów z drewna, czyli tak naprawdę powrót do metody tradycyjnej.

Wynika to głównie z rodzącej się świadomości społecznej, czyli chęci ograniczenia zanieczyszczeń, znanej pod pojęciem **EKOLOGII**, jak również z kwestii **EKONOMII**, gdyż wiadomym jest, że technologia budowy z bali pełnych okrągłych, jest tańsza niż budowa metodą murowaną. Co istotne, czynnikiem odgrywającym równie ważną rolę jest **CZAS** budowy.

Najczęściej wybudowanie domu 100 m² z poddaszem zajmuje ekipie montażowej do 6 tygodni.

W porównaniu z metodą murowaną te 3 wyżej wymienione czynniki (ekologia, ekonomia, czas budowy), to niezaprzeczalny atut na korzyść budowy domów z okrągłych bali drewnianych.

Dodatkowo za wyborem akurat tej technologii przemawiają takie czynniki jak:

1. Drewniane bale okrągłe są jedynym materiałem budowlanym sprawdzonym od wieków w procesie użytkowania i wykonywania konstrukcji.
2. Korzystny mikroklimat wnętrza - domy z okrągłych bali są ciepłe zimą i chłodne latem.
3. Wysoka odporność ogniowa budynków z bali okrągłych poprzez zastosowanie masywnych przekroi.
4. Długi czas eksploatacji – domy wielopokoleniowe.
5. Walory estetyczne połączone z piękną fakturą ścian.

W przypadku Państwa zainteresowania technologią budowy z bala pełnego okrągłego litego, wszelkich informacji udziela firma JAG Sp. z o.o. producent i wykonawca domów i obiektów z bali drewnianych.

Firma wykonuje dowolne obiekty w oparciu o indywidualne projekty Klientów, bądź projekty własne.

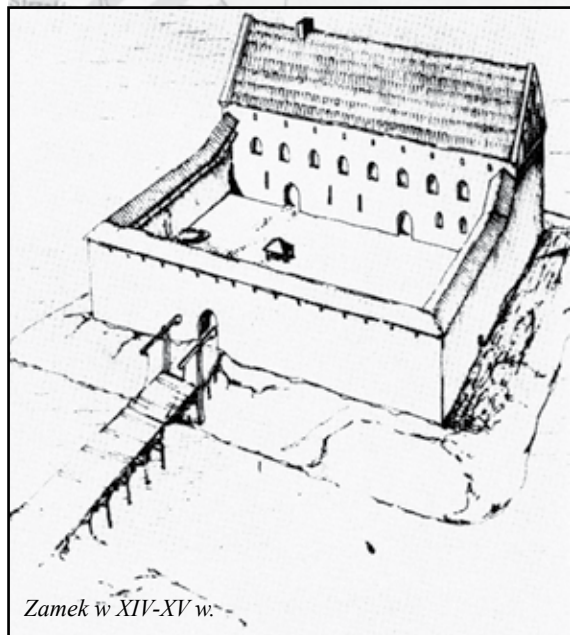
**Zrealizujemy Państwa pomysły, a marzenia
o własnym domu zamienimy w rzeczywistość.**

Wszelkie informacje znajdziecie Państwo na stronie www.jag.com.pl, a także w naszym Oddziale w Czaplinku przy ul. Pławieńskiej 5, tel. 094-375-50-25, kom. 0505-038-535, e-mail: domy@jag.com.pl



STAROSTWO DRAHIMSKIE - HISTORIA POLSKICH ZMAGAŃ Z „DRANG NACH OSTEN”

We wczesnym średniowieczu, w rejonie Starego Drawsko - Czaplinka, a zwłaszcza Górnej Drawy i j. Drawsko, żyło słowiańskie plemię Drawian. Istniało tu skupisko osadnicze, którego głów-



Zamek w XIV-XV w.

nym ośrodkiem był gród w Starym Drawsku, założony na przesmyku między jeziorami Drawsko i Żerdno. Wzniesiono go w końcu XII wieku. Około 1120r. gród ten został zniszczony przez wojów **Bolesława Krzywoustego** w trakcie walk o przyłączenie Pomorza Zachodniego do Polski. Od tego czasu ziemie regionu czaplineckiego weszły w skład Wielkopolski, a granica między Polską a Pomorzem ustaliła się na północ od j. Drawsko.

19 listopada 1286r. **Przemysław II**, książę Wielkopolski i Krakowa, nadał opisane wyżej ziemie templariuszom. W zamian za otrzymane dobra templariusze zobowiązani byli do obrony północno-zachodnich granic Polski przed nacierającą się agresją brandenburską. Następuje wtedy zmiana starej nazwy osady Czaplinek na Tempelborch (później przyjęto nazwę Tempelburg i była ona używana przez Niemców aż do 1945r.). **Przemysław II**, niedługo po koronowaniu się na króla Polski (26.06.1294r.), zostaje zamordowany w Rogoźnie 6 lutego 1296r., przez brandenburskich zbirów. Po kasacie zakonu templariuszy (1312r.) nadane ziemie, na podstawie bulli papieża Klemensa V, przejęli joannici. W tym czasie ziemie czaplinecką zagarniają brandenburczycy, przy walnej pomocy joannitów. W latach 1360-1366 zbudowany zostaje na sześciometrowym nasypie mурowany zamek Drahim (nazwa ta pojawia się po raz pierwszy w dokumentach z 1368r. i brzmi **Draheym**).

Joannici, przeżywający w tym czasie trudności finansowe, sprzedają królowi **Kazimierzowi Wielkiemu** zrujnowany zamek w Czaplinku

- władztwo polskie wraca na przekazane ongiś templariuszom ziemie. W dwa lata później 3 lutego 1368r. dochodzi do podpisania polsko-brandenburskiego traktatu w Drawsku, na mocy którego margrabia Otton przekazał królowi **Kazimierzowi Wielkiemu** ziemie położone między Notecią, Gwdą i Drawą z Czaplinkiem i Drahimem. Tym samym przerwany zostaje pomost łączący Brandenburgię z Krzyżakami. Opanowanie tych ziem ożywiło bardzo stosunki handlowe Polski z Pomorzem Zachodnim. Kupcy polscy omijają porty będące w posiadaniu Krzyżaków na Pomorzu Gdańskim, dążą teraz do portów znajdujących się pod władztwem książąt zachodniopomorskich (Szczecina, Kołobrzeg i Darłowa). Przez Czaplinek wiedzie w tym czasie bardzo ważny szlak handlowo-komunikacyjny.

Po odzyskaniu przez Polskę Komandorii Czaplineckiej joannici nadal pozostają na tych ziemiach, ale już jako lennicy polscy. Mimo to i wbrew zawartym układom, nadal prowadzą politykę skierowaną przeciwko Polsce i Pomorzu Zachodniemu, sprzymierzając się przy każdej okazji z Brandenburgią i Zakonem Krzyżackim. Stawiali się więc znów tym samym pomostem łączącym oba wrogię Polsce państwa. Głównym celem polityki Krzyżaków na tych terenach było opanowanie wszystkich zamków polskich, a szczególnie Drahimia i Wałcza.

Wrogim wobec Polski machinacjom joannitów położył kres dopiero król **Władysław Jagiello**, którego wojska w 1407 roku zdobyły zamek w Drahimiu, a wydarzenie to tak opisał **Jan Długosz** w dziele „**HISTORIAE POLONICA**”:

„Aby przywłaszczenie zamku w Drahimiu, zajętego przez joannitów nie nabrało mocy, a rzeczony nie przeszedł na ich własność jak zamek w Santoku, oderwany przez tych samych rycerzy od Królestwa Polskiego, król Władysław Jagiello przybył z odsieczką. Do komendanta rzeczonych zakonów wysłał posłów, którzy podali ultimatum: zamek podda się królowi Władysławowi Królestwa Polskiego lub odda hołd Królestwu i królowi. Po odrzuceniu tych warunków Tomasz z Węgleszyna zwany Kozłorogi herbu Jelita, kasztelan sandomierski i kapitan Wielkopolski, wysłany został przez króla w celu zdobycia rzeczonych zamku. Działając z rozkazu króla w ciągu czterech dni po bezskutecznej obronie joannitów siłą swego wojska zdobył zamek, który od tego czasu w posłuszeństwie i pod panowaniem Królestwa Polskiego pozostaje.”

Po zdobyciu zamku joannici zostali z niego usunięci na stałe, a z dawnej Komandorii Tempelburskiej zostało utworzone **STAROSTWO POLSKIE** zwane „**STAROSTWEM**

DRAHIMSKIM”, zaś zamek w Drahimiu stał się odtąd siedzibą starostów polskich. Sam zaś Czaplinek, jako miasteczko pogranicza stał się częścią nowo utworzonego **Starostwa Drahimskiego**.

Ziemie starostwa, których tron stanowiły okolice Drahimia i Czaplinka, obejmowały m.in. dzisiejsze wsie: Nowe Worowo, Ciemin-ko, Jeziorna, Kluczewo, Trzemieszko, Prosino, Prosinko, Kuźnica Drawska, Żerdno, Sikory, Czarne Małe, Rakowo, Komorze, Polne, Łubowo, Czarne Wielkie, Nobliny, Ostroróg. Na zachodzie starostwo graniczyło z Nową Marchią, na północy z Pomorzem, na wschodzie z terenami pomorskimi należącymi do kręgu szczecińskiego, na południu ze starostwem wałeckim. Na znacznej swej długości granice starostwa pokrywały się z granicami Polski. Administracyjnie starostwo drahimskie stanowiło część województwa poznańskiego.

Utworzenie **Starostwa Drahimskiego** zmieniło zdecydowanie na korzyść Polski sytuację polityczną części pogranicza wielkopolsko-pomorskiego. Stanowiąc najdalej na północ wysuniętą część Wielkopolski, starostwo wbijało się klinem między opanowaną przez Krzyżaków w roku 1402 Nową Marchię, a pozostałe posiadłości krzyżackie. Starostwo stanowiło skuteczną zaporę dla korzystania przez Krzyżaków z polskiego odcinka tzw. „drogi marchionów” wiodącej z Nowej Marchii ku Pomorzu Gdańskiemu. Wybitne walory obronne zamku drahimskiego, w połączeniu z korzystnym położeniem, powodowały, że posiadanie tej warowni umożliwiało kontrolowanie znacznych obszarów pogranicza. Z relacji niemieckich dowiadujemy się że: „... polska załoga Drahimia była aktywna i przez wyprawy i najazdy niepokoiła Nową Marchię niszcząc jej wsie, brała do niewoli ludzi Zakonu Krzyżackiego...”

Zwycięstwo grunwaldzkie i zawarcie w 1411r. pokoju toruńskiego nie zmieniło sytuacji w tym pogranicznym starostwie. Nadal nie ustawały zbrojne potyczki z rycerstwem zakonnym. W 1422r. zaciężny oddział nowomarchijski wyruszył z Drawsko i uderzył na Drahim. Całkowicie zaskoczona załoga utraciła połowę zamku na rzecz napastników. **Jan Długosz** tak opisał odzyskanie przez Polaków warowni: „Paweł Wasznik, który w krańcu zamkowym miał komnatę, powciągawszy do zamku sieciami łowieckimi wielu rycerzy polskich, opanował załogę i zamek królowi odzyskał, za co król go hojnie potem nagroził dochodem z żup wielickich”.

W 1426r. zamek drahimski osobiście wzytował **Władysław Jagiello**, sprawdzając jego przygotowanie do grożącego nowego konfliktu z Zakonem Krzyżackim. Znaczenie Drahimia jako warowni powstrzymującej agresywne

zapędy Zakonu utrzymało się do końca wojny trzynastoletniej (1454-1466). Dopiero porażki Krzyżaków w tej wojnie, a szczególnie zdobycie przez wojska polskie twierdzy krzyżackiej

drahimskiego był 21 lipca 1655r., kiedy wojska szwedzkie wkroczyły w jego granice koło Siemczyna i rozbiły obóz pod Czaplinkiem. Mający go bronić 400-osobowy oddział pod dowódz-

Starostwo drahimskie było najslabiej zaludnioną częścią Wielkopolski. Według zapisów z 1628 roku znajdowało się tu 26 wsi z 462 domostwami oraz miasto Czaplinek z 160 domami mieszkalnymi. Ludność starostwa nie przekraczała więc 4000 osób. Obszar starostwa wchodził w skład dóbr królewskich więc głównym jego celem gospodarczym było przynoszenie jak największych dochodów skarbowi królewskiemu i koronnemu. Podstawowym zajęciem ludności było rolnictwo, a obok niego rybołówstwo. W 1565r. lustratorzy opisali szczegółowo 22 jeziora „...ku Drahimiowi należące” określając łącznie 267 toni niewodowych. W opisie podano także odławiane ryby. O j. Drawsko pisze się, że „...są w nim sumy, sulwice, mrzewki, kleszcze, węgorze, ryby pospolite okrom karpi. „Połowem ryb trudniło się wówczas 36 rybaków.

Ważną rolę w miejscowej gospodarce spełniały młyny zbożowe, których w 1630r. było w starostwie siedem (w Czaplinku, Nowym Worowie, Żerdnie, Prosinku, Polnem, Rakowie oraz w nieistniejącej dziś wiosce Wał). Z lasów pozyskiwano dużo drewna oraz pszczele pożytki - w roku 1565 było 11 bartników. Prawdopodobnie w Bolegorzynie istniała huta szkła założona przez husytów. Kupiectwo skupione było w dużej mierze w rękach Żydów, którzy osiedlili się tu licznie po wypędzeniu w roku 1588 z Brandenburgii.



Plan zamku z 1657r.

w Chojnicach i zawarcie pokoju w Toruniu zmniejszyło znaczenie Drahimia.

Nie było jednak całkowitego spokoju, a to za sprawą brandenburskiego sąsiedztwa. Jeden z incydentów granicznych z wrogim sąsiadem opisuje lustracja starostwa drahimskiego dokonana przez urzędników królewskich w 1465 roku: „...jezioro, zowią je Pławno, które leży na gruncie czaplińskim; w pośrodku tego jeziora jest kopiec, na którym margrabia zbudował ćwierdzą i używa tego wszystkiego jeziora...”

Incydenty graniczne miały charakter lokalny, znajdowały jednak oddźwięk nawet w korespondencji państwowej. Znany jest dokument z roku 1535, w którym król **Zygmunt Stary** pisze do księcia pomorskiego Barnima XI o szkodach wyrządzonych na terenie powiatu waleckiego. Król **Zygmunt August** wystosował nawet specjalne pismo skierowane do starostów w Ujściu, Wąlczu i Drahimiu, w którym przestrzega przed dokonywaniem jakichkolwiek aktów przemocy wobec Pomorzan.

W celu zapobieżenia sporom obie zainteresowane strony kilkakrotnie komisyjnie ustalały przebieg granic. Z zachowanych opisów granicy z lat 1441, 1549 i 1630 wynika, że wytyczały ją najczęściej wzgórza, doliny, jeziora, strumyki, lasy i bagna. Oczywiście takie wytyczanie granicy było przyczyną późniejszych sporów, a często nawet drobne zatargi zamieniały się w konflikty zbrojne. Dochodziło także do wzajemnych najazdów o charakterze wręcz rabunkowym. Np. w marcu 1576r. Pomorzanie napadli na wieś Nowe Worowo rabując mieszkańcom konie i woły o znacznej wartości. Polacy w tym samym roku odpłacają Pomorzanom podobnym wypadem. W dwa lata później zaatakowane zostały polskie wsie Liszkowo i Lubowo. W roku 1587 przyczyną krwawego konfliktu stały się świny, które mieszkańcy Polczyna paśli po stronie polskiej w lasach koło Kluczewa. Polacy zabrali kilka sztuk, co spowodowało najazd na Kluczewo oddziału Pomorzan. Doszło do przelewu krwi, wieś obrabowano i spalono. Starosta drawski zwrócił się wówczas ze skargą do księcia pomorskiego, który nakazał zwrot zrabowanego mienia.

Niekiedy chłopci polscy i pomorscy próbowali na własną rękę zażegnać grożące konflikty i rozstrzygać spory graniczne. Np. w czerwcu 1586r. mieszkańcy wsi Polne zawarli z Pomorzanami układ, w którym obie strony, pod karą 200 florenów, zobowiązały się nie naruszać granicy.

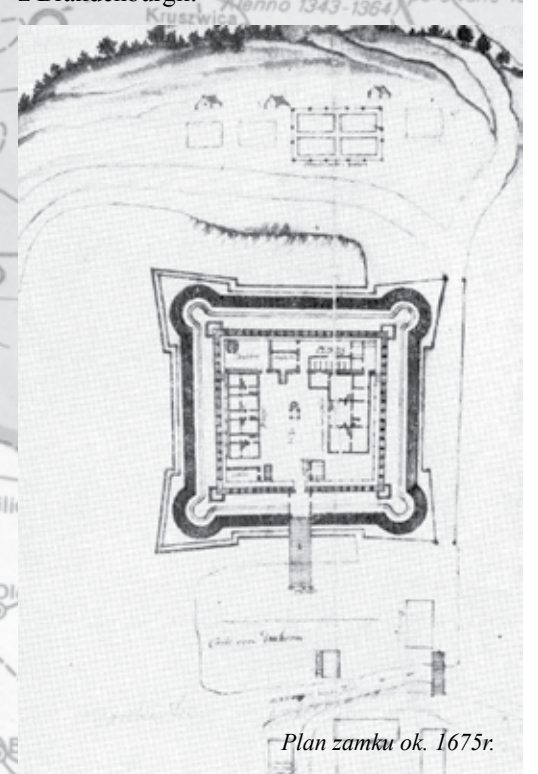
Przełomową datą w dziejach starostwa

twem rotmistrza gnieźnieńskiego **Władysława Skoraszewskiego**, w obawie przed odcięciem, wycofał się do Ujścia. Szwedzi splądrowali Czaplinek i urządzili pogrom mieszkańców miasta, głównie Żydów. Następnie najeźdźcy bez przeszkód opanowali zamek drahimski. Starostwo drahimskie, które pierwsze stało się łupem wroga, doznało podczas „potopu” olbrzymich zniszczeń gospodarczych. Na dodatek w latach 1656-57 szalała straszliwa zaraza powodująca znaczny ubytek ludności.

W czasie „potopu” w 1657r. **Stefan Czarniecki** po wyratowaniu króla **Jana Kazimierza** z okrażeń pod Gdańskiem eskortował go do Częstochowy, a droga wiodła przez teren starostwa drahimskiego. Jeszcze w tym samym roku, główne siły szwedzkie wycofały się z Polski, paląc po drodze Drahim. Za uchodzącymi Szwedami wyprawił się **Stefan Czarniecki**, ponownie przechodząc przez teren starostwa. **Jan Chryzostom Pasek** tak pisał o tym w swoich pamiętnikach:

„Roku Pańskiego 1658 król z jednym wojskiem pod Toruniem - nasza zaś dywizja z Panem Czarnieckim staliśmy pod Drahimem przez miesiąc trzy. In decursu Augusti poszliśmy do Daniej na sukurs królowi duńskiemu. Zostawiliśmy tedy tabory nasze w Czaplinku, mając nadzieję powrócić do nich nie więcej za pół roku.” Wracali dopiero po dwóch latach „na Szczecin ku granicy przebiegając się ku swemu taborowi w Czaplinku. Aleć tabor już niszczał, bo jedni czeladź poumierali, drudzy do domów popojeździli, insi poženili się, wozy spróchniały i nie wiedzieć gdzie się co podziało”.

Rok wcześniej (1657) na mocy traktatów w Welawie i w Bydgoszczy, król Jan Kazimierz zobowiązał się do zapłacenia Brandenburgii 120 tys. talarów reńskich za werbunki w toku trwającej wojny, z zastrzeżeniem, że jeśli w ciągu 3 lat Polska tej kwoty nie spłaci, to wierzyciel przejmie w posiadanie starostwo drahimskie. Po upływie terminu spłaty długu decyzja wydania starostwa została wstrzymana dzięki staraniom ówczesnego starosty drahimskiego, hetmana koronnego **Stanisława „Rewery” Potockiego**. Dopiero po jego śmierci, elektor wykorzystując okres bezkrólewia po abdykacji Jana Kazimierza w 1668 roku, napadł zbrojnie na starostwo, objął je w posiadanie i obsadził załogą brandenburską. Ostatnim polskim starostą był wtedy Dymitr Wiśniowiecki, który zyskał niechlubną opinię tego, który dopomógł Brandenburczykom zająć Drahim.



Plan zamku ok. 1675r.

Utrata ziemi drahimskiej wywołała w Rzeczpospolitej duże oburzenie - podniosły się głosy domagające się jej zwrotu. Znalazło to swój wyraz w *pactach conventach*, przedstawionych królowi **Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu**, a także kolejnym jego następcom na tronie polskim, w których każdorazowo zalecano odebranie Starostwa. Prowadzono też pertraktacje z elektorem brandenburskim, ale nie przyniosły one żadnego rezultatu. W 1676r. wojewoda pomorski **Jan Ignacy Bąkowski** i starosta pucki **Kazimierz Zawadzki**, popierani przez prymasa **Andrzeja Olszowskiego**, starali się przeforsować warunek ratyfikowania trakta-

tów welawsko-bydgoskich od zwrotu starostwa przez Brandenburgię.

W Rzeczpospolitej nadal uznawano ziemię drahimską za integralną część Polski, co przejawiało się m.in. w tym, że królowie polscy wystawiali przywileje dla sołtysów i wójtów tamtejszych wsi. W 1670r. **Michał Korybut** wydał przywilej dla wszystkich sołtysów starostwa, a w latach 1679 i 1680 **Jan III Sobieski** dla poszczególnych sołtysów i dwóch wójtów.

W 1726r. na sejmie w Grodnie, na wniosek posłów z Wielkopolski, podjęto decyzję wykupienia starostwa przez województwa poznańskie i kaliskie. Dla „deliberowania i odebrania pomienionego starostwa drahimskiego” powołano osiemnastoosobową komisję. Wśród komisarzy byli m.in. Władysław Radomicki - wojewoda

poznański i Adam Poniński - kasztelan gnieźnieński. Po wykupieniu ziemi drahimskiej, województwa te miały otrzymywać z niej dochody. Pieniądze zebrano, ale do wykupu nie doszło. Fiasko projektu wykupu nie zahamowało jeszcze polskich starań o zwrot starostwa. Wybrano bowiem nowych komisarzy, którzy prowadzili w tej sprawie rozmowy z pruskim posłem w Warszawie. Do czasu pierwszego rozbioru (1772) nie udało się jednak starostwa odzyskać. Formalnie ziemię starostwa przeszły we władanie pruskie na mocy pierwszego rozbioru Polski **30 września 1773 roku**.

Starostwo Drahimskie utworzone w 1407r. istniało do 26.08.1668r. (formalnie do 30.09.1773r.) i pełniło ważną rolę w polskiej polityce walki z zabórczymi zakusami Brandenburgii i Zakonu

Krzyżackiego - stanowiąc klin wbity pomiędzy tych naszych śmiertelnych wrogów. Zgrabienie starostwa umożliwiło utworzenie jednolitego państwa pruskiego - z wszelkimi tragicznymi dla Polski konsekwencjami.

Ziemię dawnego starostwa drahimskiego powróciły do Polski w pierwszych dniach marca 1945r., a zdobywali je polscy żołnierze z 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. **Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość!**

W DNIACH 5-6 LIPCA 2007r. OBCHODZIMY 600-LECIE STAROSTWA DRAHIMSKIEGO

Wiesław Krzywicki

Nazbierało mi się ! (cz. II)

Pierwszą część mojego artykułu p.t. „Nazbierało mi się”, zakończyłem dramatycznym, jak sądziłem, pytaniem dotyczącym racjonalności wydawania publicznych pieniędzy na prace studyjne i projektowe. Z treści tego artykułu wynikało bowiem niezbicie, że Miasto zamierza wydać ponad 400 tys. zł, na opracowanie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego Czaplinka. Obszar tych zmian nie przekroczy 8% powierzchni miasta. Istnieją poważne przesłanki, pozwalające sądzić, że opracowanie planu dla całego miasta w jego granicach administracyjnych, kosztować może ok. 220-250 tys. zł, przy czym czas wykonania obu opracowań byłby porównywalny.

Jeśli to co napisałem jest słuszne, to sprawa wygląda poważnie i można ją określić jako zamiar dokonania niegospodarności na znaczną skalę. Ideą mojego artykułu było niedopuszczenie do takiego czynu. Spodziewałem się natychmiastowej riposty ze strony Urzędu, wyjaśnień, uzasadnień a przynajmniej publicznej dyskusji ze strony Czytelników - a tu cisza ! Ani „be” ani „me” ! O ile nasi Czytelnicy nie mają żadnego obowiązku interesowania się takimi sprawami, o tyle Urząd powinien przynajmniej ustosunkować się do krytyki prasowej - bo to była krytyka a nie quiz, końcowe pytania stanowiły jedynie drobny zabieg retoryczny. Jeszcze nie jest za późno !

To wszystko co powyżej napisałem, dotyczy wyłącznie terenu samego miasta, porozmawiajmy teraz o gminie. Tu sytuacja jest zupełnie inna - Gmina Czaplinek w ogóle nie posiada aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego. Wyjątek stanowi teren lotniska w Broczynie, gdzie dokonano zmiany planu i jest on na dzień dzisiejszy prawomocny. Jest to jednak wyjątek niechlubny, ktoś wymyślił żeby lotnisko podzielić na działki, stworzyć specjalną strefę ekonomiczną i zarobić na tym dużo pieniędzy. Myśl była o tyleż piękna co i głupia - w efekcie nie ma ani lotniska ani kipiącej życiem strefy zindustrializowanej. Pieniądze wydane na zmianę planu zagospodarowania, promocję

strefy, itp., poszły w błoto. Wszystko wskazuje na to, że trzeba będzie w najbliższym czasie dokonać ponownej zmiany planu i przywrócić terenom lotniska z powrotem funkcje lotniska. Zainteresowanie małymi lotniskami, zastosowanymi do obsługi ruchu turystycznego i sportowego, szybko w Europie narasta i fakt posiadania gotowego obiektu w świetnym stanie technicznym, będzie dla nas dużym atutem. Jak jednak wiadomo, posiadanie atutów to nie wszystko - trzeba jeszcze umieć nimi zagrać, ale to już temat na odrębny artykuł.

Jak już wspominałem, Gmina Czaplinek aktualnego planu nie posiada. Potrzeby w tym o zakresie są duże i dalej rosną, trzeba więc bezzwłocznie rozpocząć prace studyjne i planistyczne. Tu jednak, odwrotnie niż w mieście, racjonalnym postępowaniem będzie planowanie częściowe. Ze względu na duży obszar, na plan całościowy nie ma pieniędzy ani czasu. Trzeba więc dokonać wyboru i z wniosków o dokonanie zmian w planach, wybrać najpilniejsze i najważniejsze z punktu widzenia dobra całej gminy i jej mieszkańców. Jest to sprawa bardzo skomplikowana ze względu na liczne uwarunkowania formalne, prawne, ochronę środowiska i wartości kulturowe, różnice interesów pomiędzy Gminą a inwestorami, itd.

Mści się teraz, utrwalona niestety tendencja do wyprzedzaży mienia gminnego za wszelką cenę, a na wyprzedzaży jak wiadomo zawsze się traci. Widać to wyraźnie w przypadku terenów należących niegdyś do gminy i sprzedanych po niskich cenach jako grunty rolne. Obecni właściciele zabiegają teraz o pilne przekształcenie zakupionych działek rolnych i określenie ich w zmienionym planie jako przeznaczone pod różną zabudowę. Po ewentualnym przekształceniu działki te natychmiast stają się wielokrotnie droższe bez najmniejszych nakładów ze strony właściciela - to się nazywa interes. Tu pragnęlbym posłużyć się opinią zawartą w profesjonalnie i mądrze sporządzonej „Analizie zmian w zagospodarowaniu przestrzennym Gminy Czaplinek”. Autorzy analizy - sporządzonej zresztą

na zlecenie Urzędu Miasta - na str. 47 piszą, cytując: nieprecyzyjne sformułowanie większości wniosków o zmianę planów, może świadczyć o tym, że nie są one jeszcze rzeczywistymi i zdecydowanymi zamiarami wnioskodawców. Można sądzić, że są „na wyrost” po to aby zwiększyć wartość nieruchomości. Duża część wniosków dotyczy terenów położonych poza granicami rozwoju przestrzennego jednostek osadniczych a więc często poza obszarami wyposażonymi w cywilizowane drogi i sieci infrastruktury technicznej. Takie wnioski nie powinny być brane pod uwagę przy kwalifikowaniu terenów do objęcia planami miejscowymi.

Pomimo jednoznacznych sformułowań zawartych w analizie, takie właśnie - między innymi - tereny, proponowane są do zmian planów miejscowych. W przypadku dokonania tych zmian i przeznaczenia znacznych obszarów pod budownictwo, gmina będzie zobowiązana do wykonania dróg, sieci wod-kan., telekomunikacji, energetyki, itd. - na swój koszt.

Czym się kierowali wnioskodawcy, układając swoje żądania - wiadomo, natomiast czym się kierował Urząd, lekceważąc opinie fachowców zawarte w opracowaniu wykonanym na zlecenie tegoż Urzędu - nie wiadomo. I to jest kolejne pytanie, na które znów pewnie nie dostanę odpowiedzi. Projekty uchwał dot. tych spraw nie zawierały formalnych uzasadnień.

To co napisałem powyżej, stanowi tylko małą część z tego co mi się „nazbierało”, będą więc dalsze części o czym informuję moich Czytelników - z mieszanymi uczuciami.

Andrzej Szwaja

PS.

Nie mogę się oprzeć, aby nie wyrazić swojego zdania w sprawie propozycji zamknięcia ruchu kołowego na odcinku ul. Ogrodowej od Rynku do ul. Długiej. Jest to gorsze niż nierozwaga - to błąd !

Udany Dzień Dziecka

W dniu 1 czerwca odbyło się w Czaplinku wiele atrakcyjnych imprez dla naszych najmłodszych mieszkańców z okazji ich święta. Do południa w Czaplineckim Ośrodku Kultury odbyła się dla najmłodszych dzieci projekcja znanych filmów rysunkowych.

Natomiast od godz. 14.00 w Ośrodku Sportów Wodnych zorganizowana została „dziecięca przygoda z żeglarstwem”. Czekali tu na dzieci wiele atrakcji z których największą były rejsy po



jeziorze stateczkami „Aquarius” i „Europa”, motorówką WOPR oraz jachtami żaglowymi Panów Cogla i Skoczylasa. Straż Pożarna zrobiła pokaz ratownictwa wodnego, a mali widzowie mogli zdobyć podstawową wiedzę na temat zagrożeń

wynikających z zabawy nad wodą. Każdy z nich mógł nauczyć się wiązania węzłów żeglarskich,



zdobyć „dziecięcy patent żeglarski”, czy też mieć zrobiony „wesoły makijaż” o motywach pirackich lub roślinnych.

Dużą popularnością cieszyły się różne gry i zabawy oraz konkursy, w których zdobywano sympatyczne nagrody. Żeglarską przygodę zakończyło pieczenie kielbasek na ognisku. Pogoda dopisała, więc impreza była udana. CzOK dziękuje OSW, OSP, WOPR, LOT, ośrodkowi DRAWTUR i Bractwu Żeglarskiemu za pomoc w jej organizacji.

Tego samego dnia wieczorem, w sali widowiskowej CzOK odbyło się spotkanie przedsta-

wicieli UMiG, LOT i Klubu Seniora z Seniorami i 20-osobową orkiestrą dętą z Grimmen z Niemiec. Spotkanie to uświetnił spektakl pt. „Śnieżka i krasnoludki” Teatru „YES” z CzOK, w reżyserii Ewy Tamulewicz. Następnego dnia niemiecka orkiestra koncertowała na Czaplineckim Rynku - wspólnie z grupą paradową, utworzoną specjalnie z tej okazji z dziecięcego i młodzieżowego Zespołu Tanecznego „TO-TO” z CzOK, pod kierunkiem Agaty Mierzejewskiej.



Także z okazji Dnia Dziecka, aczkolwiek z opóźnieniem, odbyła się 5 czerwca projekcja bajek dla dzieci w Broczynie, a 9 czerwca w Czarnem Wielkim.

CzOK

Mądre rady bywałego żeglarza

Gościliśmy niedawno w Czaplinku kilkunastu przedstawicieli różnych mediów. Był wśród nich **Pan Marek Andrzej Halter**, stały współpracownik redakcji miesięcznika „ŻAGLE”, znamienity żeglarz i turysta. Jest on autorem obszernego (17 stron w nr. 6/2007 ŻAGLI) cyklicznego informatora „Lato 2007 z ŻAGLAMI - polskie przystanie żeglarskie, porty, mariny”, w którym wymienia tylko 2 sklasyfikowane przystanie na Pojezierzu Drawskim - Drawtur (3 gwiazdki) i Przystań u Jacka (2 gwiazdki). To bardzo mało jak na



M.A. Halter z Panią Burmistrz

nasze potrzeby i możliwości. W ocenie autora walory naszego Pojezierza, jego akweny, krajo-brazy i przyroda są unikalne w skali kraju, a nawet Europy i powinny przyciągać wielu żeglarzy i turystów, ale odstręcza ich brak wielu, wręcz podstawowych urządzeń i udogodnień.

Miałem zaszczyt i przyjemność spędzić sporo czasu z Panem Markiem i wysłuchać wielu jego życzliwych uwag i mądrych rad, dotyczących możliwości rozwoju turystyki żeglarskiej na Pojezierzu Drawskim. Warto, by nasi samorządowcy wzięli je do serca, bo ich realizacja przyczyniła by się do rozwoju gospodarki turystycznej miasta i gminy. Przedstawiam więc to co usłyszałem, a z czym w pełni się zgadzam.

Na terenie naszej gminy i w najbliższym sąsiedztwie znajduje się 15 jezior o wybitnych walorach turystycznych. Część z nich jest na dodatek połączonych kanałami wodnymi, umożliwiającymi przepłynięcie mniejszym łódkom, ale konia z rzędem temu, kto zdoła przewieźć łódkę z jeziora na jezioro. Brakuje jakichkolwiek urządzeń do wodowania i slipowania oraz firmy zajmującej się transportem jachtów - więc wszystkie sąsiadujące z j. Drawsko wody są w zasadzie puste. A żeglarz to turysta i nuży go ciągle pływanie po jednym tylko akwencie. Nawet z Drawska na Żerdno trudno przepłynąć, bo w Drawie pełno kamieni, które możnaby w ciągu jednego dnia wyciągnąć!

Proponuje więc Pan Marek, by wybudować nad każdym jeziorem krótki, utwardzony (np. płytami IOMB), zjazd do wody oraz wypromować firmę transportującą jachty. Koszty żadne,

a ilość turystów zwiększy się wielokrotnie i to bez jakiegokolwiek tłoku na jeziorach, a i bez nakładów inwestycyjnych na drogą infrastrukturę turystyczną. Jakie korzyści odniosą firmy turystyczne i gmina!

Innym, dokuczliwym zaniedbaniem, jest brak miejsc biwakowych dla turystów wodnych. Kiedyś było nad jeziorami wiele polanek, często dostępnych tylko z wody, gdzie można było biwakować. Nikt o nie nie dbał, więc zarosły chaszczami, lub zostały zalesione (polanka Hryniewiczza, polanki w zatoce Siemczyńskiej, pole biwakowe w Siemczynie itd.). To utrudnia i ogranicza turystykę wodną. Zdaniem Pana Marka warto te polanki przywrócić turystom, a w przewodnikach i na mapach oznaczyć ich położenie.

Bardzo ważną sprawą są usługi związane z obsługą jachtów. Jachtsmeni to na ogół zapracowani ludzie, którzy przywożąc z daleka jachty, nie mają czasu osobiście przygotować ich do wodowania, slipowania i zabezpieczenia po sezonie. Pewnie chętnie by komuś zlecieli wykonanie tych prac, ale nie ma komu. Jedynie Pan Jerzy Grabowiec oferuje usługę klarowania jachtu po zwrocie z czarteru. Pyta więc Pan Marek czy nie można by wypromować firmy, która zajmie się wodowaniem i slipowaniem jachtów, klarowaniem, drobnymi pracami bosmańskimi, itp.?

Większym problemem jest niedostatek przystani, a nawet ich całkowity brak nad mniejszymi jeziorami. Przystanie na j. Drawsko „pękają w szwach” i niedługo będzie brakowało wolnych miejsc przy kei. Wg informacji Pana Marka

Zarząd Mieniem Wojskowym sprzedaje pontony saperskie, z których prosto i tanio można zestawiać pływające pomosty. Ich konstrukcja zapewnia długą żywotność i niezatapialność.

Bardzo interesował się Pan Redaktor życiem żeglarskim w Czaplinku i był zdumiony jego znikomością. Gorąco namawiał do utworzenia **Uczniowskiego Klubu Żeglarskiego** i podjęcia starań o objęcie go patronatem „NIVEA Błękitne Żagle”. Patronat dotyczy dzieci w wieku 7-11

lat pływających na łódkach klasy Optymist. Już po powrocie do Warszawy zawiadomił mnie, że w 2009 roku odbędą się w Gdyni Mistrzostwa Europy w klasie Optymist. Więc gdy się bardzo postaramy... Taki klub to nie tylko cudowna, zdrowa rozrywka dla dzieci, ale także zaszczepienie im pasji, która umożliwi, gdy dorosną i zacząć decydować, dokonanie tego czego dzisiejsi samorządowcy nie potrafią zrobić - wykorzystać posiadane skarby.

Przedstawiłem najważniejsze rady Pana Marka Haltera. Jestem optymistą więc mam nadzieję, że nasi samorządowcy zechcą ich wysłuchać i zrealizować. Jeśli nie, to będą jak niezguła co ma skarb, a biedę klepie, bo nie umie go sprzedać.

P.s. Pomysł zorganizowania „Stady tour” był dobry, ale czy potrafimy wykorzystać rady zaproszonych dziennikarzy?

Wiesław Krzywicki

Głupota i niegospodarność

Przed trzema laty, ktoś „mądry” w ratuszu, podjął decyzję o sprzedaży osobie fizycznej dawnego MP GK, bez zobowiązania inwestora do czegokolwiek. Utraciło miasto szansę utworzenia w tym miejscu zakładów szklarskich, które ożywiłyby znacznie gospodarkę turystyczną. Dzisiaj obiekty niszczą i szpecą brzeg jeziora. Potem ten sam mądrała z ratusza postanowił uszczęśliwić nas „promenadą”, brzegiem j. Drawsko, od przepompowni



ścieków do parkingu na Złocienieckiej. Wycięto więc drzewa na brzegu, litościwie zasłaniające szpetotę budynków dawnego MP GK, do jeziora wywalono hałdy ziemi i gruzu formując wysoki brzeg uniemożliwiający jakiegokolwiek dostęp do wody. Trasa „promenady” wiedzie przez teren Stacji Wodnej WOPR, niszcząc efekty pracy społecznej jej członków. Po ostatnich burzach (a zapowiadają ich więcej) woda zaczęła rozmywać poroniony twór, a także wykonany społecznie przez woprowców slip do wodowania łodzi. Część brzegów jeziora w obrębie miasta także „wzmocniono” stertami kamieni, uniemożliwiając dostęp do wody. Albo ten „mądry” obawia się efektu cieplarnianego i wylania jeziora, albo

tak panicznie boi się jeziora i go nie lubi, że chce uniemożliwić ludziom dostęp do wody. „Promenada” ta prowadzi od nikąd do nikąd. Jej strona przeciwległa jezioru, to szpetny plac po dawnej Terenówce, przepompownia ścieków, szpetna zabudowa mieszkalna koło przepompowni, podwórze budynku mieszkalnego koło MP GK, oraz widoczna na powyższym zdjęciu zabudowa. „Promenada” kończy się na parkingu i barze Pana A. Szczepańskiego. Kosztowało to furę pieniędzy, a nikt tędy nie chodzi, bo przecież, żeby wypić piwo nie trzeba tak daleko, z centrum, pedałować. A przecież to dopiero początek wydatków, a Pani Burmistrz stale mówi, że na znacznie ważniejsze sprawy nie ma pieniędzy.

Przypuszczam, że budowa „promenady” jest samowolą budowlaną, marnotrawstwem publicznych pieniędzy oraz narusza przepisy o ochronie środowiska. Domagam się więc, aby Rada Miejska powołała kompetentną komisję, która zbada tę samowolę, sformułuje kategoryczne wnioski i poda do publicznej wiadomości kto wydał decyzję, ile to kosztowało i jakie złamano przepisy. Wreszcie ktoś musi ponieść konsekwencje za kolejne marnotrawienie naszych pieniędzy i nie liczenie się z prawem i zdrowym rozsądkiem. Uważam, że konsekwencje, oprócz decydenta, powinien także ponieść prowadzący sprawę urzędnik, który nie zaprotestował przeciw tej inwestycji.

Uważam też, że należy natychmiast:

- wstrzymać budowę umocnień i „promenady”;
- zabezpieczyć przystań WOPR przed zalewaniem tonami błota (naprawić rozjeżdżone przez ciężarówki krawężniki przy ul. Złocienieckiej);
- naprawić na koszt miasta, wykonany społecznie przez WOPR slip do wodowania jachtów.

Warto by nazwać ten twór „PROMENADĄ MĄDRAŁI Z RATUSZA”, aby strzec się

w przyszłości takich mądrali, urzędników i radnych, którzy trwonią publiczne pieniądze na poronione pomysły.

Przyjezdni przyjaciele i znajomi, którzy widzieli „promenadę”, byli oburzeni i przerażeni.



P.S.

1. Drużyna WOPR, po rozpoczęciu robót w ubiegłym roku, interweniowała pisemnie do burmistrza Turczyka, ale nie raczył odpowiedzieć.

2. Natychmiast po burzy powiadomiłem ustnie UMiG, prosząc o zapobieżenie dalszym szkodom, ale skądże - mijają trzy tygodnie i nic nie zrobiono, a wystarczyłby jeden bezrobotny z łopatą na 3 godziny, aby podnieść krawężniki. To sprawdzian sprawności urzędników.

Wiesław Krzywicki

Trasa „promenady” na zapleczu dawnego MP GK



Pielgrzymka do Matki Miłosierdzia w Wilnie

Miesiąc maj był szczególnym miesiącem, aby iść przez życie z Maryją do Chrystusa. Wdzięczni Panu Bogu za wszystkie otrzymywane łaski, dary i Jego codzienne błogosławieństwo, grupa pątników z naszej czaplineckiej parafii, udała się do Wilna, do Matki Miłosierdzia, która świeci w Ostrej Bramie, aby dziękować i prosić o dalszą pomoc duchową i opiekę nad naszymi rodzinami



i parafią. Po długiej podróży, po przejściu granicy w Budziskach i zakwaterowaniu w domu zakonny księży salezjanów, nasza grupa udała się do kaplicy Matki Bożej Wileńskiej Pani na uroczystą Eucharystię oraz śpiew Litanii Loretańskiej. Tam były pierwsze wrażenia, ły i radość ujrzenia oblicza Najświętszej Pani, Mater Misericordia. Następnie nasza grupa udała

się na zwiedzanie najciekawszych miejsc stolicy Litwy. Pierwszym miejscem był cmentarz na Rossie, gdzie spoczywa Matka i Serce Syna, Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz groby wszystkich znanych i zasłużonych dla Polski i Litwy ludzi. Położony jest on na pagórkowatym terenie, charakterystycznym dla miasta Wilna, otoczony zielenią o tajemniczej głębi cieniów, z licznymi i różnymi krzyżami i nagrobkami. W zadumie słuchaliśmy Panii przewodnik Anety, oglądając to historyczne miejsce, dotykając ziemi kryjącej tyle ważnych osobistości. Potem udaliśmy się na zwiedzanie licznych kościołów i cerkwi. Następnie pojechaliśmy na górę „Trzech krzyży”, aby zobaczyć panoramę całego miasta Wilna oraz to miejsce historyczne, na którym polegli żołnierze broniący tego miejsca. Na trasie naszego pielgrzymowania znalazło się Kowno, gdzie podziwialiśmy Niemen, kościół i szkołę jezuitów, ratusz oraz grodzisko ruin zamku kowieńskiego. Innym miejscem pielgrzymowania były Troki, miasteczko położone nad pięcioma jeziorami, starym zamkiem na wyspie, tzw. miniaturką naszego Malborka, podziwialiśmy domy zamieszkiwane przez Karaimów, które zawsze są skierowane szczytem ku drodze i posiadają trzy okna, wszystkie wykonane z drewna. Każdy miał okazję do skosztowania kibina – pieroga pieczonego z mięsem i cebulką oraz napoju kminkowo-jabłkowego. Oprócz

zwiedzania miasta nie mogło zabraknąć czasu na zakupy w wielkim markecie „Akropol”. Pełni wrażeń i uroku Wilna oraz tzw. rekolekcji w drodze, gdzie panowała modlitwa, śpiew i braterskie rozmowy, po trzech dniach musieliśmy opuścić stolicę Litwy i udać się w podróż powrotną do naszego miasteczka marzeń położonego



nad dwoma pięknymi jeziorami. Zawitaliśmy jeszcze do Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, gdzie została odprawiona Msza Święta, ujrzeliśmy Jej oblicze, zobaczyliśmy przepiękną kalwarię oraz zaśpiewaliśmy w plenerze przy cudownym źródle pieśń Maryjną „Chwalcie łąki umajone”. Dziękuję wszystkim pątnikom za aktywny udział, pomoc, wspólnotową modlitwę oraz wzajemne zrozumienie. Nasze życie jest lekcją nauki i świętości a kochając ludzi, uczymy się kochać samego Boga.

ks. Jarosław Kobiałka

Czaplineckie cmentarze

Dzieje cmentarzy w różnych miastach toczyły się bardzo podobnie. Brak miejsca w rozrastających się miastach sprawił, że z miejskich krajobrazów prawie całkowicie znikły dawne cmentarze przykościelne. Rozwój przestrzenny miast spowodował również, że bardzo często cmentarze zlokalizowane pierwotnie z dala od zabudowy, z upływem czasu zostawały wchłonięte przez rozbudowujące się miasta. W licznych przypadkach po takich cmentarzach nie zachował się do naszych czasów żaden widoczny ślad. Jednak w wielu miejscach przetrwały po nich trwałe pamiątki w strukturach przestrzennych miast w postaci skwerów i parków.



Głaz z 1880r.

W miastach całej Europy parki takie spotykamy bardzo często ale ich pocmentarne pochodzenie jest z reguły przez współczesnych

mieszkańców nieświadomiane. Przykłady można mnożyć. Przytoczmy tylko kilka, ze stolicy naszego województwa – Szczecina.

Chyba niewiele osób – poza historykami – zdaje sobie dziś sprawę z tego, że takie szczecińskie parki jak: Park Stefana Żeromskiego, czy mały śródmiejski park przy kościele Serca Jezusowego, to dawne cmentarze. Funkcjonowały one jeszcze w XIX wieku. Zamienione zostały w parki po wchłonięciu ich przez rozrastające się miasto. Przekształcenie tych cmentarzy w parki miało zapewne związek z powstaniem na początku XX w. wielkiego Cmentarza Centralnego przy al. Ku Słońcu.

Po tym wstępie przyjrzymy się losom cmentarzy czaplineckich. W kilkusetletniej historii naszego miasta było ich kilka. Zaczniemy od tych cmentarzy, które już nie istnieją.

W roku 1965, podczas prac archeologicznych prowadzonych obok kościoła Św. Trójcy, odkryto pod ziemią liczne szkielety jednoznacznie świadczące o tym, że w przeszłości w sąsiedztwie „małego kościółka” znajdował się cmentarz. Istnienie w tym miejscu cmentarza ponownie potwierdzone zostało podczas prac ziemnych, prowadzonych w ostatnich latach na terenie położonym między „małym kościółkiem” a budynkiem wikařówki. Ten przykościelny cmentarz nie funkcjonuje już od bardzo dawna. Pamięć o nim nie przetrwała w miejscowej tradycji. Nie wspominają o nim również autorzy opracowań poświęconych historii Czaplinka. Informacje o tym cmentarzu znajdujemy tylko w publikacjach opisujących

wyniki przeprowadzonych w Czaplinku badań archeologicznych.

Inny zapomniany cmentarz istniał niegdyś przy ul. Złocienieckiej. Groby znajdowały się na terenie obecnego parku przy zbiegu z ul. Zbożową. Potwierdziły to prace wykopaliskowe przeprowadzone w tym miejscu w latach sześćdziesiątych. Wzmianki w przedwojennych opracowaniach historycznych mówią o znajdujących się tu niegdyś mogiłach żołnierzy napoleońskich. W parku tym zwraca uwagę głaz z wyrytą datą: 1880.

Po II wojnie światowej, podczas prac ziemnych napotkano kości, mogące świadczyć o istnieniu cmentarza również na terenie zabudowanej posesji dawnego „Polmożbytu” po przeciwnej stronie ul. Złocienieckiej. Zastanawiać może fakt, że posesja ta w zwartej i ciasnej zabudowie tej części miasta wyróżnia się stosunkowo dużą powierzchnią, sięgającą aż do ul. Rzeźnickiej. Na planie miasta z końca XIX w. teren tej posesji oznaczony jest jako obszar niezabudowany. Czyżby była to pamiątka, jaka pozostała po wchłonięciu dawnego podmiejskiego cmentarza przez rozbudowujące się miasto?

Za taką hipotezą przemawiałby m.in. fakt, że rozprzestrzeniająca się zwarta zabudowa miejska, dotarła tu prawdopodobnie dopiero na początku XIX w. Wcześniej teren ten leżał zapewne poza obszarem zwartej zabudowy, bowiem dostępne informacje o rozwoju przestrzennym miasta pozwalają przyjąć, że aż do końca XVIII w. zdecydowana większość zwartej zabudowy Czaplinka,

skupiona była w obrębie starego miasta wytyczonego jeszcze w Średniowieczu. Jednocześnie układ przestrzenny tej części miasta pozwala przyjąć, że na terenie dzisiejszego Pl. 3 Marca znajdowało się w przeszłości rozwidlenie dróg leżące już poza bramą miejską, wzmiankowaną w źródłach z końca XVIII w. jako „brama wałecka”.

Inny podmiejski cmentarz, o którym dawno zapomniano, znajdował się na terenie obecnego placu szkolnego (prawdopodobnie we wschodniej jego części) przy ul. Słonecznej. W przedwojennym opracowaniu historycznym z 1932r. znajdujemy wzmiankę, mówiącą że pozostałości wyraźnie świadczące o istnieniu niegdyś w tym miejscu cmentarza, odkryto na początku XX w. podczas prac ziemnych związanych z zakładaniem sieci gazowej. Autor wspomnianego wyżej opracowania na podstawie miejsca odkrycia dawnych pochówków stwierdza, że cmentarz znajdował się na terenie „nowej części szkolnego gruntu”. Można domniemywać, że sformułowanie takie użyte zostało w tekście opracowania w związku z dokonaną w okresie międzywojennym rozbudową szkoły. Widoczną pamiątką po rozbudowie szkoły jest wygląd jej wschodniego skrzydła, wyraźnie różniącego się architekturą od pozostałej, XIX-wiecznej części budynku.

Kolejny cmentarz znajdował się w przeszłości na niewielkim wzniesieniu przy ul. Kamiennej. Do dziś zachowały się resztki dawnej bramy cmentarnej, ślad alei oraz linia drzew wyznaczająca granice cmentarza. Według miejscowej tradycji jest to dawny cmentarz żydowski. Obszar ten oznaczony był jako cmentarz jeszcze na planie miasta z końca XIX w. ale już na planie z lat trzydziestych XX w. nie jest on oznaczony jako teren cmentarny.

Bardzo mało wiemy dziś o miejscowej ludności żydowskiej. Z tego powodu przytaczam kilka informacji zdobytych podczas zbierania danych na temat historii Czaplinka.

Według informacji uzyskanych od przedwojennych mieszkańców naszego miasta - jeden z nieistniejących już budynków przy ul. Jeziornej, w pobliżu skrzyżowania z ul. Aptechną, pełnił

przed II wojną światową funkcję synagogi.

W opracowaniach historycznych niewiele jest wzmianek o tutejszej ludności żydowskiej. Jedną z nich mówi o osiedleniu się Żydów w Czaplinku po wypędzeniu ich w 1588r. z Brandenburgii. W roku 1637 król Władysław IV nadał Czaplinkowi przywilej zabraniający ludności żydowskiej osiedlania się w mieście. W oparciu o ten przywilej w 1640r. wydano w Czaplinku przepis zabraniający przybywającym do miasta Żydom zatrzymywania się tu na pobyt dłuższy niż jeden nocleg. Wzmianki historyczne mówią, że przepis ten spotkał się z protestem ludności żydowskiej z Wałcza.



Brama cmentarza żydowskiego

W jednym z opracowań znajdujemy informację o pogromie dokonanym w 1655r. na czaplineckich Żydach przez wkraczające do Polski wojska szwedzkie.

Interującym faktem jest to, że według zachowanych XVIII-wiecznych statystyk, w roku 1782 w Czaplinku nie było wcale ludności żydowskiej, co było wówczas rzadkością wśród miast naszego regionu.

Duży ewangelicki cmentarz znajdował się przy ul. Wałeckiej. Cmentarz ten czynny był do II wojny światowej. W latach siedemdziesiątych usunięto niszczone nagrobki i przekształcono cmentarz w park. W tym pocmentarnym parku na uwagę zasługują piękne aleje lipowe. Jest rzeczą charakterystyczną, że starszym mieszkańcom Czaplinka park ten kojarzy się jeszcze z cmentarzem, natomiast w świadomości najmłodszego

pokolenia jest to już po prostu park. Ten cmentarz, założony prawdopodobnie w XIX w., znajdował się pierwotnie z dala od zabudowy miejskiej. Obecna sąsiadująca z nim zabudowa powstała dopiero w XX w.

Obecny cmentarz komunalny, położony po obu stronach ul. Szczecineckiej składa się z dwóch wyraźnie różniących się części.

Ta część, która znajduje się po nieparzystej, północnej stronie ulicy – to dawny cmentarz ewangelicki. Według informacji uzyskanych od przedwojennych mieszkańców Czaplinka, już przed II wojną światową nie grzebano tu zmarłych a mieszkańcy miasta nazywali ten cmentarz „starym cmentarzem” (dla odróżnienia od cmentarza przy ul. Wałeckiej nazywanego „nowym cmentarzem”). W tej zadrzewionej części cmentarza również zachowały się stare aleje lipowe. Po wojnie, w latach osiemdziesiątych wzniesiono tu kaplicę przystosowaną do odprawiania nabożeństw pogrzebowych a w końcu 1990r. ponownie zaczęto tu chować zmarłych. Obok kaplicy ustawiono kilka lat temu głaz z napisem upamiętniającym wszystkich spoczywających w ziemi czaplineckiej.

Po przeciwnej stronie ulicy znajduje się ta część cmentarza, która powstała z rozbudowy przedwojennego niewielkiego cmentarza katolickiego. Granice starego cmentarza katolickiego, wyznaczone szpalerami świerków, są czytelne do dziś. W tej starej części cmentarza stoi zabytkowa kapliczka z 1868r. z umieszczonym we wnętrzu krucyfiksem i ze szczytem uwieńczonym charakterystyczną blaszaną kulą.

W rozbudowanej po wojnie części cmentarza znajdują się groby polskich żołnierzy poległych podczas walk w 1945r. Obok żołnierskich grobów wzniesiono pomnik ku czci poległych oraz ustawiono działko z czasów II wojny światowej.

Cmentarze są nieodłącznym elementem krajobrazu każdego miasta. Dzieje wszystkich miejskich cmentarzy są bardzo do siebie podobne a jednocześnie są ściśle związane z historią danej miejscowości. Losy czaplineckich cmentarzy w pełni potwierdzają to spostrzeżenie.

Zbigniew Januszaniec

Uczyniliśmy dobry początek

11 czerwca odbyło się w Ośrodku Sportów Wodnych Zebranie Założycielskie Uczniowskiego Klubu Sportowego. Założycieli jest 22, a wśród nich wiele znanych osób i doświadczonych wodniaków, albowiem celem Klubu ma być organizowanie działalności żeglarskiej (i nie tylko) wśród młodzieży szkolnej. Na zebraniu uchwalono Statut Klubu i wybrano Komitet Założycielski w osobach: Agata Mierzejewska, Andrzej Cogiel i Adam Kośmider. Po zarejestrowaniu Klubu odbędzie się Walne Zebranie, na którym wybrane zostaną władze oraz uchwalona zostanie nazwa Klubu i wysokość składek.

Tymczasową siedzibą Klubu będzie Ośrodek Sportów Wodnych, a to za uprzejmą zgodą Pana Marka Wiatrowskiego, Prezesa ZNM. Już po rejestracji Klubu w Starostwie Drawskim, przyjdzie czas na unormowanie prawne tej kwestii. Mamy nadzieję, że Burmistrz i Rada Miejska wyrażą zgodę na nieodpłatne korzystanie przez Klub z obiektów i sprzętu OSW.

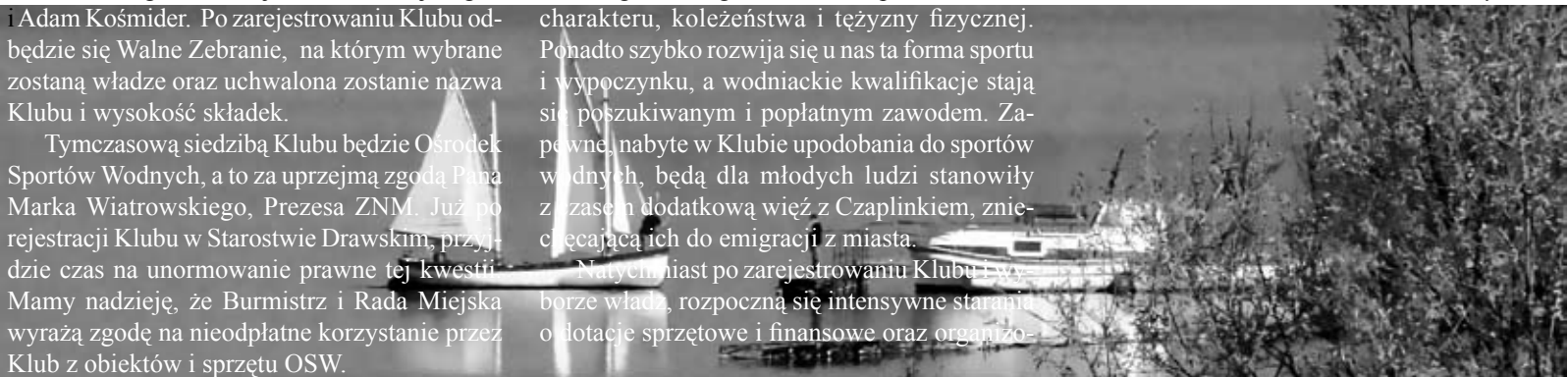
Klubu mogą być: uczniowie czaplineckich szkół, rodzice i nauczyciele, którzy złożą pisemną deklarację, zapłacą wpisowe i zostaną przyjęci przez Zarząd Klubu. Małoletni mogą być członkami Klubu za pisemną zgodą rodziców lub innych przedstawicieli prawnych. Już w tej chwili można otrzymać deklarację u osób z Komitetu Założycielskiego. Zachęcamy do zapisywania swych dzieci do Klubu. Sporty wodne, a szczególnie żeglarsko to wspinała szkoła charakteru, koleżeństwa i ciężkiej fizycznej. Ponadto szybko rozwija się u nas ta forma sportu i wypoczynku, a wodniackie kwalifikacje stają się poszukiwanym i popłatnym zawodem. Zapewne, nabyte w Klubie upodobania do sportów wodnych, będą dla młodych ludzi stanowiły z czasem dodatkową więź z Czaplinkiem, zniechęcającą ich do emigracji z miasta.

Natomiast po zarejestrowaniu Klubu i wyborze władz, rozpoczną się intensywne starania o dotacje sprzętowe i finansowe oraz organizo-

wany będzie pierwszy kurs żeglarski. W dalszej kolejności rozpoczną się starania o przystąpienie do ogólnopolskiego programu „NIVEA BŁĘKITNE ŻAGLE”, który zajmuje się najmłodszymi dziećmi w wieku 6-11 lat.

Mamy nadzieję, że władze i samorząd miasta docenią znaczenie dla przyszłości miasta naszej inicjatywy i udzielią wszechstronnego poparcia.

Komitet Założycielski



Właściwa reakcja

W grudniowym numerze Kuriera pisząc o dziesięcioleciu Kabel-Technik-Polska apelowaliśmy do władz miejskich o wybudowanie parkingów przy tym największym czaplineckim zakładzie. I oto z satysfakcją informujemy, że przy ul. Grunwaldzkiej parking już jest, a przy ul. Bydgoskiej budowa się kończy. Zapewne nie tylko ten artykuł, ale przede wszystkim inicjatywa miesz-



kańców, spowodowały ich budowę, ale przyjemnie jest wyobrazić sobie, że przyczyniła się do tego krytyka prasowa. Jakkolwiek by nie było, wypada podziękować Pani Burmistrz w imieniu

parkujących samochodów pracowników i interesantów.

Wydaje się, że inna notatka z tego samego numeru Kuriera - „Czymusi zdarzyć się wypadek” spotkała się z równie uprzejmą reakcją, o czym świadczy budowa chodników

w Starym Drawsku. Mamy więc nadzieję, że w okolicach sklepu Państwa Sułków powstanie drugie we wsi przejście dla pieszych.

Redakcja



Radość bez używek, wakacje bez ryzyka

Zbliżają się upragnione przez wszystkich wakacje. Należy zrobić wszystko, żeby były bezpieczne. W okresie wakacji dzieci dysponują dużą ilością wolnego czasu, a kontrola ze strony dorosłych jest ograniczona. Sytuacja taka sprawia, iż młodzież podejmuje różnego rodzaju ryzykowne zachowania. Alkohol i narkotyki są częstą przyczyną różnego rodzaju wypadków, utonięć, konfliktów z prawem i innych przykrych dla młodych ludzi zdarzeń. Scenariusz wakacyjnych zajęć profilaktycznych może być różny. Wszystko zależy od inwencji wychowawców, kierowników obozów i kolonii oraz od samej młodzieży. Proponowane działania mają zwiększyć świadomość młodzieży i dorosłych co do zagrożeń płynących z używania alkoholu i narkotyków, jak również wpłynąć na zwiększenie społecznej kontroli zakazu sprzedawania i podawania napojów alkoholowych i papierosów osobom poniżej 18 roku życia. Zachęcam Państwa do podjęcia wraz z grupą młodzieży działań, zwracających uwagę na problemy związane z uzależnieniami (alkoholizmem, narkomanią, nikotynizmem). Projektowanie działań wraz z młodzieżą oraz ich realizacja powinny być poprzedzone przeprowadzeniem zajęć profilaktycznych (np. Pomarańczowa Akcja Letnia „Radość bez alkoholu”). Może to być też rozmowa (ale nie pogadanka) poruszająca temat zagrożeń związanych z używaniem alkoholu przez młodych ludzi oraz kwestię odpowiedzialności dorosłych. Działania profilaktyczne mogą polegać również na organizowaniu imprez o charakterze rozrywkowym, sportowym, itp. dla młodzieży, odbywających się bez udziału alkoholu i narkotyków. Kolonie i obozy są dobrą okazją, aby wspomagać dzieci i młodzież w rozwoju takich umiejętności interpersonalnych, które w przyszłości pozwolą uniknąć problemów związanych z alkoholem, narkotykami i nikotyną poprzez:

- promocję zdrowia;
- dostarczenie rzetelnej wiedzy na temat uzależnień;
- naukę asertywnych zachowań abstynenckich;
- pracę nad emocjami.

Szukanie sposobów radzenia sobie w trudnych sytuacjach. W zależności od potrzeb grupy, może to być radzenie sobie z trudnymi uczuciami, przemocą fizyczną lub seksualną. Konstruktywna

komunikacja, określenie swoich praw, szukanie sposobów ich obrony, wykorzystanie umiejętności zdobytych na kolonii w życiu codziennym – oto klucz do sukcesu.

Najczęściej występujące urazy i problemy dzieci żyjących w rodzinach dysfunkcyjnych (program „BABEX – 2 TOUR”):

- niezaspokojenie uczuć i potrzeb dziecka przez rodziców;
- chaos i dezorganizacja życia rodzinnego, niekontrolowanie zachowań przez rodziców – dzieci same próbują zapanować nad sytuacją przejmując role rodziców – kosztem swojego rozwoju inwestują w przetrwanie rodziny;
- fałszywa wizja rzeczywistości – rodzice kształtują wizję rzeczywistości w oparciu o zaprzeczenia;
- brak adekwatnych i konstruktywnych wzorców i norm – brak pozytywnych autorytetów – rodzice często nie ustanawiają żadnych norm, w żaden sposób nie ograniczają zachowań dzieci;
- przemoc fizyczna, seksualna, emocjonalna;
- odrzucenie dziecka przez jedno lub oboje rodziców – u dzieci pojawia się silny lęk przed odrzuceniem, brak zaufania do siebie i innych, poczucie niższej wartości.

Nie ma jeszcze pełnej informacji na temat wypoczynku dzieci i młodzieży w naszej Gminie.

Tylko Komenda Hufca ZHP w Czaplinku poinformowała o zorganizowaniu czterech turnusów 2-tygodniowych w Stolicy w Machinach. Na każdym z nich będzie wypoczywać od 100 – 120 uczestników. Godne podkreślenia jest to,

że wychowawcy opiekują się dziećmi na zasadzie wolontariatu. Planowany jest również obóz harcerski w Pogorzeli nad morzem dla 40. uczestników. Koszty tych obozów to 450 – 500 zł. Harcerze płacą tę niższą kwotę. Wypoczynek w Pogorzeli jest nieco droższy – 550 zł od uczestnika. We wszystkich turnusach będzie realizowany program profilaktyczny.

Wszędzie należy dbać o klimat emocjonalny i więzi społeczne grupy. Jest to bowiem podstawa, na której procesy wychowawcze mogą się pozytywnie realizować. Oddziaływajmy poprzez własną postawę i organizowanie sytuacji integrujących zespół.

* Rozmawiajmy z dziećmi i młodzieżą o tym, co ich nurtuje, cieszy, martwi i niepokoi. Będzie to jednocześnie okazja do przekazywania wartości i rozwijania różnych umiejętności życiowych.

* Mówmy o zagrożeniach, m.in. związanych z sięganiem po środki uzależniające. Róbnym to w szczególności interesujący sposób, gdyż ostrzeżenia są przez młodych ludzi niechętnie przyjmowane.

Może nie u wszystkich, ale u dużej części zapobiegnie to sięganiu po środki uzależniające z prostej, ludzkiej ciekawości. Sukces w przeciwdziałaniu nałogom można osiągnąć tylko wtedy, gdy będziemy stosować różne metody działania.

Życzę przyjemnych wakacji oraz sukcesów w realizacji programów wychowawczych na każdym obozie i każdej kolonii.

Brunon Bronk

Kurier Czaplinecki w internecie !

Miło nam donieść, że od 15 czerwca b.r., dzięki uprzejmości Administratora Drawskich Stron Internetowych, Kurier został nieodpłatnie zamieszczony na stronach DSI pod adresem:

www.dsi.net.pl

Oprócz numeru bieżącego, zamieszczamy także archiwalne. Wszystkie numery można z witryny pobrać. Przyczyni się to niewątpliwie do większej, powszechnej dostępności i popularyzacji Kuriera.

Dziękujemy Administratorowi DSI za współpracę.

Redakcja

Święto Dominika Sawio

Tegoroczne święto patrona młodzieży i ministrantów Świętego Dominika Sawio odbyło się w Szczecinie w dniach 03–05 maja 2007r. Ministranci z naszych salezjańskich placówek gościli w Zespole Szkół Salezjańskich przy ul. Ku Słońcu 124. Z naszej parafii wzięło udział 33 uczestników oraz 5 opiekunów. Nasi



ministranci brali udział w różnych zawodach sportowych w 3 kategoriach: szkoła podstawowa, gimnazjum oraz ponadgimnazjalna. Ogólnie przyjechało około pół tysiąca ministrantów z 22 naszych salezjańskich placówek. Po przyjeździe i zakwaterowaniu oraz otrzymaniu czapeczek i identyfikatorów, rozpoczęło się świętowanie. Najpierw odbyła się pielgrzymka do Katedry

p.w. św. Jakuba. Po wspólnej modlitwie i Eucharystii, wysłuchaliśmy Słowa Bożego księdza Inspektora Zbigniewa Łepki, który podkreślił wagę spotkania, wyraził również wielkie uznanie dla młodego pokolenia w podejmowaniu pielgrzymowania, które prowadzi na spotkanie z Bogiem i bliźnim. Po Mszy Świętej udaliśmy się na nabrzeże, aby 3 statkami wyruszyć na godzinny rejs po Zalewie Szczecińskim. Pełni wrażeń wróciliśmy do naszego miejsca zakwaterowania, aby się posilić obiadową i udać się na salę gimnastyczną tamtejszej szkoły. Tam przyszedł czas na przedstawienie poszczególnych wspólnot. Spotkanie to prowadził ks. L. Głównyński sdb, odpowiedzialny za przebieg całego święta. Modlitwy wieczorne i słówko nie zakończyły spotkania, gdyż odbył się jeszcze turniej warcab. Drugi dzień przeznaczony był na zmagania lekkoatletyczne, które rozgrywały się na szczecińskim stadionie przy ul. Litewskiej. Dla wszystkich odbywały się „wolne konkurencje” i zabawy zręcznościowe a dla odważnych i chętnych – skok w dal, pchnięcie kulą, bieg na 100 i 60 metrów, przeciąganie liny oraz sztafeta. Obiad i chwila odpoczynku dawała refleksję nad tymi dziedzinami sportu oraz przygotowywała na bieg przełajowy dla każdej kategorii osobno. W trzecim dniu zostały rozegrane mecze piłki nożnej. Każda kategoria

rozgrywała je na innym boisku. Nasi ministranci w tym roku zajęli równocześnie w 3 kategoriach



4 miejsce – tak jak by się zmówili. Tegoroczna piękna pogoda, dobre warunki zakwaterowania, posiłki oraz wyrozumiała kadra, dały sposobność szlachetnej rywalizacji. Dziękuję moim opiekunom, Panom W. Kochańskiemu, E. Dąbrowieckiemu, P. Krukowi i B. Toborkowi za poświęcony trud i ofiarowany czas na rzecz naszej czaplineckiej młodzieży, liczne przygotowania i ćwiczenia, gdzie godnie reprezentowaliśmy nasze „miasto marzeń” Czaplinek. Zdobyte medale, puchary i dyplomy niechaj przypominają, że warto się trudzić aby dalej podnosić szczybel naszej świętości.

ks. Jarosław Kobiałka

Mój pomysł dla j. Czaplino

W artykule tym rozwinę rozpoczęty w poprzednim wydaniu Kuriera temat, dotyczący mojej wizji wykorzystania i zagospodarowania j. Czaplino. Zapoznałem się z koncepcją urbanistyczno-architektoniczną zagospodarowania terenów nadbrzeża jeziora. Tak, mało kto wie, że taka koncepcja istnieje. Jest tam wiele dobrych propozycji i ciekawych projektów. Koncepcja obejmuje głównie nadbrzeże od strony miasta. Przewidziane są tu między innymi takie elementy jak: dojazdy kołowe, parkingi, ciągi pieszo-rowerowe, umocnienia skarp, latarnie, fontanna, ławki, donice kwiatowe, pergole, altany, korty tenisowe, boisko, miniamfiteatr i wiele innych. Koncepcja reguluje też sprawy zagospodarowania terenu zielenią. Ale można by po 10 latach obowiązywania tej koncepcji wprowadzić nowe propozycje i poprawki. Istnieje taka potrzeba i konieczność.

Osobiście proponuję rozpatrzenie następujących projektów. Proponowana już publicznie, ścieżka pieszo-rowerowa dookoła j. Czaplino. Ścieżka byłaby wykorzystywana w celach spacerowych, jak również mogłaby stanowić wyzwanie dla chętnych, którzy chcieliby uprawiać sporty biegowe, rowerowe. Wiem, że wiele osób deklaruje chęć korzystania z takiej trasy.

Następnym projektem jest wydzielenie terenu na urządzenie toru crossowego dla rowerzystów, motocrossowców i chętnych do jazdy na quadach. Są konkretne zapytania i zainteresowanie takim terenem. W tej chwili sporty te są uprawiane w sposób niezorganizowany i częściowo na dziko. Chętni deklarują wyko-

nanie części prac we własnym zakresie. Myślę, że przy dobrym projekcie można by ten tor wykorzystać w okresie zimy do zjazdu saneczkowego. Na ten sport i zabawę jest również zapotrzebowanie.

Następny projekt to, kto i w jaki sposób mógłby zagospodarować tereny byłych stawów rybnych, które w tej chwili porastają krzakami. W czasach, kiedy stawy były wykorzystywane do gospodarki rybackiej, były utrzymane w dobrej kondycji technicznej, stanowiły dobrą wizytówkę miasta i kojarzyły nasze jezioro z dużą ilością ryb. Zaraz za stawami, przyjeźdźni z południa widzieli j. Czaplino. Za parę lat widok przysłonią krzaki, dziko rosnące olchy i inne drzewa. Zniknie naturalna reklama krainy jezior.

Za najistotniejszy jednak projekt, uważam zagospodarowanie samego j. Czaplino. Najważniejszą sprawą i pierwszym krokiem jest przejęcie j. Czaplino przez miasto Czaplinek lub specjalnie w tym celu powołane Stowarzyszenie. Utworzone byłoby ono dla prowadzenia kompleksowej działalności nad j. Czaplino i terenach bezpośrednio przyległych. J. Czaplino powinno zostać akwenem dla wędkarzy. Powinno być odpowiednio zarybione. Z zasobów rybnych powinni korzystać w pierwszej kolejności wędkarze z Czaplinka, jak również wędkarze przyjeźdźni. Na dobrze zarybionym akwie można by organizować zawody wędkarskie. Zapaleni wędkarze poszukują takich akwenów w kraju i zagranicą. Jezioro powinno być wykorzystane do przeprowadzania sportów wodnych. Kajakar-

stwo, wioślarstwo, windsurfing, zawody pływackie i inne. Można by się zastanowić ewentualnie nad przedziałem czasowym, czyli godzinami, w których można by uprawiać te sporty tak, żeby nie kolidowały ze spokojnym wędkowaniem. Do nowoutworzonego Stowarzyszenia powinny być zaproszone: Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek, PZW, WOPR, LOT Czaplinek, inne chętne organizacje i osoby fizyczne. Stowarzyszenie w swoim statucie, za naczelny cel działalności miało by kompleksową obsługę j. Czaplino oraz wszystkich użytkowników jeziora. Gospodarką rybną mogłoby się zająć PZW, jako fachowa siła i podmiot przygotowany do realizacji takich zadań. Stowarzyszenie w statucie powinno mieć zapis pozwalający prowadzić działalność gospodarczą. Zapis taki pozwoliłby na pozyskanie innych środków, które byłyby niezbędne do prowadzenia gospodarki rybnej, jak również do organizacji różnych imprez, a także przedsięwzięć inwestycyjnych.

Konkretne dochody Stowarzyszenia pochodziłyby z:

- wydawania zezwoleń na wędkowanie;
- wpisowego na zawody wędkarskie;
- wynajmowania obiektów zlokalizowanych w strefie przyjeziornej;
- odławiania ryb z jeziora.

Do majątku Stowarzyszenia trafiłyby także: składki członkowskie, darowizny, spadki, zapisy, korzyści ofiarności publicznej, dotacje.

Sukces prowadzonej działalności Stowarzyszenia zależałby od stworzenia szczegółowego planu działania. Przedsięwzięcia powinny być

realne i trafiać w zapotrzebowanie społeczne. Opiszę jeden konkretny, odważny, dobrze już funkcjonujący projekt do zrealizowania na jeziorze - domy na wodzie. Jest to tratwa wykonana profesjonalnie, na której jest mały domek dla wędkarza. Wędkarz, który chce złowić ładną rybę wynajmuje tratwę. Pracownik Stowarzyszenia holuje tratwę we wskazane miejsce na jeziorze i zakotwicza. Na tratwie znajduje się wszelkie niezbędne wyposażenie do przebywania na wodzie przez długi czas. Za wynajęcie wędkarz uiszcza opłatę dla Stowarzyszenia. Ważnym warunkiem, żeby przyjechali tacy wędkarze, jest pewność

złapania ryby. Pierwszym więc zadaniem Stowarzyszenia, jest dobre, fachowe zarybienie jeziora. Wiem, że są wędkarze w Czaplinku, którzy jeździli daleko, aby skorzystać z takiej oferty. Twierdzą oni, że jeżeli jezioro będzie spełniało dobre warunki, to na Czaplino przyjadą wędkarze spoza naszego regionu. Przeprowadziłem wiele rozmów na poruszony temat i wielu ludzi z aprobatą wypowiedziało się na moje propozycje. Temat przejęcia przez PZW j.Czaplino był już wcześniej poruszany. Bez żadnych pozytywnych efektów. A być może poważne Stowarzyszenie z konkretnym programem i wizją, zdoła skutecznie przekuć

pomysły w czyny. Mam nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy chcieliby się zająć tym tematem i go rozwijać. A być może, jeżeli nie powstanie Stowarzyszenie, to taki pomysł przejmie któreś z istniejących Stowarzyszeń z naszego miasta.

Naszkicowałem główny zarys pomysłu na j.Czaplino. Jest to pomysł, który można rozwijać i rozbudowywać o kolejne projekty. Oczekuję, że swoje pomysły i uwagi przedstawią inni mieszkańcy naszego miasta. Liczę na różne komentarze do tego tematu.

Marek Jurkiewicz

Niezwykły obóz, niezwykle zadowolenie

Kotwicę jacht w Drawturze i wypływając oraz wracając do portu często obserwujemy z żoną gości z ośrodka. Zachowanie ich jest różne i czasem nieznośne. Ostatnio widzieliśmy na przystani duże grupy młodzieży uprawiającej różne sporty wodne. Zadziwiło nas ich wyjątkowe kulturalne zachowanie. Biwakujący w pobliżu plaży turyści powiedzieli nam: „*obserwując tych młodych ludzi odzyskaliśmy wiarę w młodzież*”. Od Pana Roberta Rycerskiego, właściciela ośrodka, dowiedziałem się, że są to studenci z Radomia.

Odszukałem następnego dnia kierownika grupy, którym okazał się **Pan dr Stanisław Bogdan Nowak, Prodziekan Wydziału Nauczycielskiego Politechniki Radomskiej**. A oto czego dowiedziałem się od niego.

Na Wydziale Nauczycielskim Politechniki istnieje od 1992r. **Katedra Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego**. Program nauczania przewiduje przeprowadzenie w ciągu roku 2 obozów szkoleniowych - letniego i zimowego. Dotychczas obozy letnie organizowane były na Mazurach, ale z powodu pewnych problemów szukano nowego miejsca na obóz. Komisja kwalifikacyjna, po wizytacji wielu miejsc, jednomyślnie wybrała Drawtur.

Wybór okazał się trafny, **bo wszyscy uczestnicy obozu są niezwykle zadowoleni** (to słowa Pana Dziekana), a uczestników obozu jest aż 178. W większości są to młodzi, tryskający energią, ludzie. Ta jednomyślna opinia może napawać nas radością, a właściciela Drawturu satysfakcją.

Ci młodzi ludzie, po skończeniu studiów - jako nauczyciele, rozpropagują uroki naszej małej ojczyzny wśród swych wychowanków

Grupa składa się ze 164 studentów II roku studiów stacjonarnych i niestacjonarnych oraz

wykwalifikowaną kadrę. Pierwszy turnus, który zaczął się 3 czerwca zakończy się 13 czerwca i wtedy zacznie się turnus drugi, dla studentów po I roku - też dziesięciodniowy. Potem rozstaniemy się z bardzo sympatycznymi ludźmi - ale tylko



Powrót do przystani przed burzą

14 pracowników kadry naukowej. Zajęcia prowadzone są w 6 grupach: windsurfingu, żeglarskiego jachtowego, kajakarstwa, pływania i ratownictwa, turystyki (pieszej i rowerowej) oraz rekreacji ruchowej. Obowiązuje ścisły regulamin obozowy i rozkład dnia. Nocą uczestnicy pełnią dwugodzinne warty, które pogłębiają doznania młodzieży. Dzień zaczyna się apelem porannym, a kończy wieczornym, w czasie których składane są raporty i meldunki.

Bardzo dużą wagę przykładają kierownictwo obozu do bezpieczeństwa zajęć i życia obozowego. Obóz posiada własną dobrą,

do przyszłego roku. Pan Dziekan powiedział mi, i to bez cienia wątpliwości, że będą tu organizować obozy studenckie w następnych latach, bo Czaplinek i Drawtura są wymarzoną miejscem dla tego rodzaju zajęć dydaktycznych.

Dla młodzieży czaplineckiej powstaje wspaniała szansa nawiązania kontaktu z uczelnią i poznania atrakcyjnego kierunku studiów. Brakuje nam w Czaplinku nauczycieli wychowania fizycznego pasjonujących się sportami i turystyką wodną, którzy zamiłowali te mogli by zaszczerpić swym wychowankom. A bez tego rozwój gospodarki turystycznej gminy będzie zawsze kulawy, a życie młodzieży, z dala od wody, mniej atrakcyjne.

Warto by władze miejskie i dyrekcje szkół spotkały się z kierownictwem obozu, a być może nawiązały stałą współpracę z radomską uczelnią.

W.K.



Zajęcia z pływania i ratownictwa

UWAGA, TAAKA RYBA !!!

Sezon wędkarski w pełni. Wszyscy wędkarze czekają na medalowe sztuki.

Wspólnie z właścicielem sklepu wędkarskiego ESOX w Czaplinku, panem Maciejem Bernatem, Redakcja Kuriera Czaplineckiego ogłasza konkurs na rybę miesiąca. Aby wziąć udział w konkursie należy zgłosić się z rybą do sklepu ESOX (ul. Wałęcka 3). Tam zostanie ona sfotografowana oraz opisana. Zdjęcia zgłoszonych ryb będą zawieszane na specjalnej wystawie w sklepie. 10 dnia każdego miesiąca jury wybierze rybę miesiąca, a wędkarz, który ją złapał zostanie nagrodzony.

Aby wziąć udział w konkursie należy posiadać ważne zezwolenie na wędkowanie. Fundatorem wszystkich upominków dla zwycięzców jest właściciel sklepu ESOX. Życzymy wszystkim wędkarzom miłej zabawy i połamania kija.

Redakcja

P.S.

Niektórym już się udało posmakować grubej ryby.

Pan Antoni Kłaś, złowił 24 maja szczupaka o wadze 14 kilogramów i długości 118 cm. Żyłka wędkę, na którą łapał Pan Antoni miała zaledwie 0.25 mm i trzeba było wyjątkowej cierpliwości i mistrzostwa, żeby olbrzymą wyciągnąć. Walka trwała dwie godziny i mniej opanowany wędkarz dostałby chyba zawału. Gratulujemy mistrzowi wspaniałego trofeum i życzymy dalszych wędkarskich sukcesów i dużo zdrowia.



Zawody wędkarskie dzieci

Już od 9 lat Koło PZW w Czaplinku pamięta o naszych milusińskich, organizując w tym dniu zawody wędkarskie dla najmłodszych amatorów ryb. Nie inaczej było również w tym roku. Zawody zorganizowano w Dzień Dziecka nad j. Drawsko. Mimo, że był to dzień nauki szkolnej, frekwencja była nadzwyczajna. Widocznie grono pedagogiczne wykazało zrozumienie, gdyż na starcie zawodów stanęło aż 108 uczestników obojga płci. W kategorii dziewcząt zgłosiło się 17 uczestniczek. Chłopcy rywalizowali w czterech grupach wiekowych.

Po uroczystym otwarciu i wciągnięciu na maszt flagi PZW przez zwycięzców ubiegłorocznych zawodów, „kije” poszły w ruch. Brzegi jeziora obstawione były młodymi wędkarzami od parkingu przy ul. Złocienieckiej aż po amfiteatr.

Pogoda dopisała i zabawa była znakomita. Organizatorzy zadbali o miłą rodzinną atmosferę, a sędziowie nie byli bezduszni i często pomagali rozwiązywać kłopoty, np. z zaplątaną żyłką.

Tajemnicą organizatorów pozostał fakt zorganizowania również tego, co w rybaczce najważniejsze – brań. Ryby od samego rana brały jak szalone. Wszyscy mieli pełne siatki, a niektórych nie powstydziliby się starzy jezirowi wyjadacze.

Na haczykach, jako przynęta, lądowało wszystko, co jest dostępne na wędkarskim rynku: zaczynając od chleba, kończąc na najlepszych profesjonalnych przynętach. Ryby nie przebierały i wszyscy uczestnicy mogli się cieszyć udanymi połowami.

Zawody sprawiły również wiele emocji obserwującym je pomocnikom, tzn. rodzicom i bliskim. Słychać było nerwowe pokrzykiwania i wskazówki od „profesjonalistów”. Deptak nad jeziorem zapełnili też przypadkowi gapie, zadziwieni umiejętnościami młodych wędkarzy.

Ostatecznie, po dwugodzinnej rybacze nastąpiło ważenie ryb, które następnie w większości wylądowały z powrotem w jeziorze.

W poszczególnych kategoriach wyniki wyglądały następująco:

Kategoria dziewcząt.

1. Paulina Sobczak 2105 pkt.
2. Daria Nowińska 1005 pkt.
3. Daria Gintyło 565 pkt.

Kategoria chłopców rocznik 1997 i młodszy

1. Dawid Lewandowski 590 pkt.
2. Dominik Krakowiak 560 pkt.
3. Dawid Łysak 450 pkt.

Kategoria chłopców roczniki 1994 – 1996

1. Gracjan Długolecki 8400 pkt. !!!
2. Michał Solarek 4200 pkt.
3. Krzysztof Rowicki 4200 pkt.

Kategoria chłopców roczniki 1991 - 1993

1. Adrian Sobczak 3650 pkt.
2. Tomasz Wojtacha 1440 pkt.
3. Łukasz Lewandowski 1280 pkt.

Kategoria chłopców rocznik 1990

1. Łukasz Nienaltowski 3530 pkt.
2. Wojciech Skrzypiec 1080 pkt.
3. Dominik Bronisz 600 pkt.

Wszyscy uczestnicy zawodów zostali sowicie nagrodzeni. Organizatorzy zgromadzili niezliczoną ilość nagród, z czego największą uciechę mieli obdarowani. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zrozumienie ogromnej ilości sponsorów. Znalazło się wielu ludzi dobrej woli, którym nieobojętny jest uśmiech dziecka. Na liście jest prawie 90 osób i organizacji. Wszystkim należą się gorące podziękowania. Jesteśmy przekonani, że za rok znów brzegi jeziora zaroją się dziecięcymi amatorami wędkowania. Już dziś Koło PZW w Czaplinku zaprasza wszystkich chętnych.

A więc do zobaczenia! I połamania kija podczas lata.

Marcin Kowalski



KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie.

Redaktor Naczelny: Romuald Czapski. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 6A, tel. 94-3755341.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880744156, www.dsi.net.pl, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdz. O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1200 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel/fax 94-3744180.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji.

Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł.



ZASŁUŻENI DLA MIASTA I GMINY CZAPLINEK

JAN GĄSZCZ - WYBITNY ROLNIK I DZIAŁACZ SPOŁECZNY



Jan Gąszcz urodził się 18 lipca 1926r. we wsi Dziebałtów, pow. koński, woj. kieleckie, jako pierwotny w rodzinie rolników Marcina i Anny z domu Kuleta. Jasiek, jako najstarszy z szóstki dzieci, najpierw opiekował się młodszym rodzeństwem, a gdy podrośł pomagał rodzicom w prowadzeniu 13-hektarowego gospodarstwa rolnego. Jako trzynastoletni chłopiec potrafił w polu robić wszystko, orać pługiem konnym, kosić kosą zboże i trawę. Ta ciężka praca na roli nauczyła go szacunku i miłości do pracy rolników, dała mu wiedzę o prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Do siedmioklasowej szkoły powszechnej chodzi w rodzinnym Dziebałtowie. Wyróżnia się Jasiek bardzo dobrymi ocenami, a nawet jest najlepszym uczniem w klasie. Szkołę podstawową kończy w 1939r. - tuż przed wybuchem II wojny światowej. Początkowo nie może uczyć się dalej, bo okupanci zamykają szkoły średnie. Od swego nauczyciela z podstawówki dowiaduje się o tajnym nauczaniu w końskim i zapisuje się na komplety z zakresu szkoły średniej.

W 1943 r. zostaje aresztowany za udział w tej nauce i osadzony w obozie pracy w Skarżysku Kamiennej. Po około pół roku katorżniczej pracy ucieka Jasiek wraz z dwoma kolegami do lasu.



J. Gąszcz w mundurze

Chłopcy wstępują do oddziału partyzanckiego Batalionów Chłopskich. Oddział operuje na ziemi kieleckiej w okolicach Radoszyc, których topografię Jasiek doskonale zna. Zostaje więc łącznikiem oddziału co umożliwia mu po kryjomu częste odwiedziny rodziny. Jako najcenniejszą pamiątkę z partyzantki przechowuje orzelka w koronie, którego nosił na furażerze.

Gdy kończy się wojna Janek ma 19 lat i bez zwłoki podejmuje naukę w szkole średniej. W 1948r. zdaje z wynikiem bardzo dobrym maturę i podejmuje studia w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi. W 1952r. kończy studia i otrzymuje dyplom inżyniera rolnictwa. W roku tym następuje w jego życiu drugie ważne wydarzenie - poznaje Ewę z d. Smentek. Rychło młoda para bierze ślub i stają się nierozłączni. Już w lipcu 1952r. Jan zostaje skierowany z nakazem pracy do Okręgowego Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie. Młody inżynier otrzymuje zadanie szkolenia kadry kierowniczej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na terenie woj. koszalińskiego. Od 1952r. pracuje w PGR-ach: Mścice, Człuchów, Wyczechy, Darzewo.

Potem przechodzi do pracy w Inspektoracie Przemysłu Tłuszczowego w Koszalinie, następnie w Wojewódzkim Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie, gdzie pracuje do 1971r. Te 19 lat to była ciężka praca, bo brakowało sprzętu, nawozów, środków ochrony roślin, no i wykwalifikowanej kadry. W międzyczasie rodzą się dzieci: córka Barbara oraz synowie Andrzej i Adam. Jan i Ewa wychowują oprócz swojej trójki, najmłodszą siostrę Jana - Marysię i córkę siostry Jana - Jadwigę. W życiu rodzinnym też było niełatwo - przy niewielkich dochodach - wychować pięcioro dzieci. Jan nie poddawał się, wierzył, że z roku na rok będzie coraz lepiej. Z wrodzonym sobie ujmującym sposobem bycia, kulturą osobistą, taktem, inteligencją oraz optymizmem pracował i siedł przez życie budząc ludzki podziw i szacunek.

W 1971r. zostaje dyrektorem Państwowego Wieloobiektowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku. Z ogromnym doświadczeniem poprzednich dziewiętnastu lat pracy w rolnictwie i wysokimi kwalifikacjami, miał głowę pełną pomysłów na nowoczesne rolnictwo i poprawę warunków życia ludzi w nim pracujących. Okres siedemnastoletniej pracy na ziemi czaplineckiej Jan zawsze wspominał jako najbardziej ciekawy i owocny w jego karierze zawodowej. PWGR Czaplinek składało się z dziesięciu zakładów rolnych: Miłkowo, Byszków, ZPZ Byszków, Łąka, Drahimek, Welnica, Kołomąt, Łubowo, Liszkowo i Jeleń.

Kierował pracą ok. tysiąca osób i uprawiał ok. 12 tys. ha ziemi. Największe sukcesy Jana Gąszcza to: wybudowanie fermy krów mlecznych na kilkaset stanowisk, wybudowanie

licencyjnego Zakładu Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie na 25 tys. szt. świń wraz z ubojnią i masarnią, wybudowanie fermy tuczu bydła opasowego w Łubowie (byki eksportowano do Włoch, Niemiec i Belgii), zasadzenie ok. 200 ha sadu owocowego przy drodze na Szczecinek i wybudowanie przechowalni i chłodni owoców w Kołomacie. Na ówczesne lata były to osiągnięcia ogromne. W tym samym czasie dzięki osobistemu zaangażowaniu dyrektora Jana Gąszcza, powstaje duże zakładowe osiedle bloków mieszkalnych - Osiedle Wieszców w Czaplinku. Grupa Remontowo-Budowlana przy PWGR remontuje mieszkania pracowników zakładów rolnych.

Jan Gąszcz jest również zaangażowany bardzo mocno w życie Czaplinka. Za osobisty wkład w budowę Ośrodka Zdrowia przy ul. Waleckiej otrzymuje w 1971r. dyplom, a 7 lipca 1982r. otrzymuje medal **ZASŁUŻONY DLA MIASTA CZAPLINKA**. W 1986r. otrzymuje medal 700-lecia Czaplinka za wkład w rozwój społeczny i kulturalny oraz gospodarczy Miasta i Gminy Czaplinek. Zwieńczeniem działalności społecznej na rzecz Czaplinka jest budowa nowej Szkoły Podstawowej przy ul. Waleckiej. Z energią i poświęceniem, od wmurowania kamienia węgielnego do przekazania szkoły uczniom i pedagogom, kieruje pracą społecznego komitetu budowy szkoły.

Jest niezmordowany, jest społecznym Prezesem Klubu Lech, wspiera finansowo sekcję kolarstwa, piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego oraz zakłada sekcję jeździectwa konnego, prowadzoną przez Kazimierza Trenka. Za tą działalność zostaje odznaczony medalem i dyplomem oraz tytułem Honorowego Prezesa i Przyjaciela Klubu Sportowego Lech Czaplinek. Jan Gąszcz jest też głównym inicjatorem remontu czaplineckiego amfiteatru.

W 1987r. dają o sobie znać lata ciężkiej i bardzo stresującej pracy, jest bardzo chory na serce. Pogarsza się stan zdrowia Jana, więc w 1988r. przechodzi na emeryturę i w 1989r. wyjeżdża z żoną do Koszalina. Bacznie obserwuje zachodzące w kraju w tym czasie zmiany. Bardzo cieszy się, gdy dochodzi do rozmów przy Okrągłym Stole i zmiany zachodzą w sposób pokojowy i cywilizowany. Odwiedza często syna w Czaplinku i przygląda się zmianom zachodzącym w mieście i PWGR. Zawsze twierdził, że przerost zatrudnienia w PGR pochłaniał niepotrzebnie ogromne nakłady finansowe, że prywatyzacja musi nastąpić, ale powoli, dlatego, że ludzie pracujący i mieszkający w małych osadach pegeterskich nie poradzą sobie. To nie mieszkańcy miast, którzy mogą zmienić kwalifikacje, znaleźć sobie inną pracę i dojechać do niej.

Radykalna polityka gospodarcza po 1989r. nie dała większości pracowników PGR szans na godne życie. Pracując przez trzydzieści pięć lat



J. Gąszcz z żoną w domu

poznał bardzo dużo ludzi mądrych, wykształconych, pracujących uczciwie i solidnie. Zdawał sobie sprawę, że transformacja jest potrzebna, by następne pokolenia mogły żyć godnie, cały czas powtarzał, żeby sytuacja gospodarcza w kraju szła w tym kierunku, aby każdy obywatel miał równe szanse w dostępie do edukacji,

kultury, sportu. Miał na myśli przede wszystkim mieszkańców małych miast i osad wiejskich. Jan Gąszcz już na początku 1990r. twierdził, że głoszone hasła minionej epoki takie jak: budujemy dla socjalistycznej ojczyzny zostaną zastąpione nowymi: budujemy społeczeństwo solidarnościowo - społeczne. Szkoda, że tak się nie dzieje.

Niedługo cieszy się Jan, jakże zasłużoną, emeryturą - umiera 18 listopada 1992r. na serce. Zostaje pochowany na cmentarzu w Koszalinie.

Czaplinek dużo mu zawdzięcza. To co wymieniłem w tych wspomnieniach, to tylko niewielka część jego pracy na rzecz miasta i gminy. Nie spotkałem nigdy nikogo, kto by powiedział coś złego o Janie Gąszczu - człowieku o ogromnym autorytecie, konsekwencji i uczci-

wości, potrafiącym rozmawiać i wsłuchiwać się w opinię innych ludzi.

Jan Gąszcz otrzymał wiele odznaczeń, resortowych, regionalnych i państwowych, a m.in.:

- 1971r. Srebrny Krzyż Zasługi;
- 1972r. Złota Odznaka w zaangażowanie w rozwój woj. koszalińskiego;
- 1975r. Zasłużony Pracownik Rolnictwa;
- 1976r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski;
- 1977r. Złota Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego;
- 1986r. medal pamiątkowy 40-lecia Koszalińskich Ludowych Zespołów Sportowych.

A. G.

„Szlaki naszej małej ojczyzny”

Wielkimi krokami zbliża się lato. Wielu mieszkańców Czaplinka i turystów będzie spędzało czas na świeżym powietrzu. Dlatego też wybrałyśmy się wraz z Panią Marią Piotruś i Panią Barbarą Kowalczyk na wycieczkę rowerową, aby sprawdzić, jak wyglądają szlaki rowerowe. Naszym celem był fragment szlaku „Lobeliowe Jeziora”. Oto przebieg naszej trasy: parking obok baru „U Arka” – Łąka – kamień narzutowy „Tempelburg” – trasa wzdłuż torów kolejowych – Stare Kaleńsko – j. Krzemno – j. Ciemniak – Pławno i powrót do Czaplinka.



Głaz „Tempelburg” ...

Zagospodarowanie szlaku częstokroć mijalo się z naszymi oczekiwaniami. Największymi i zdecydowanie bezkonkurencyjnymi zaletami były czysta woda i wolna przyroda. Nieskazitelnie czyste jeziora, pachnące lasy, śpiew ptaków i świeże powietrze, stwarzały wspaniałą atmosferę. Wszyscy doskonale wiemy jak piękne i urokliwe są nasze tereny, ale wiadomą rzeczą jest również, że można by je jeszcze bardziej udoskonalić. Jednak jak działa w związku z tym nasza władza, pozostawia wiele do myślenia.



... i ścieżka do niego

Podczas podróży chciałoby się na chwilę zatrzymać i odpocząć, ale niestety jest to niemożliwe – na pewno każdemu turyście brakuje w tych okolicach jakichkolwiek miejsc postojowych. Poza tym nikt nie chce zanieczyszczać tak pięknego krajo-

brazu - dlaczego więc nie ma śmietników? Mamy też zastrzeżenia co do dróg. Zarośla, błoto, czy też zniszczony przez korzenie asfalt, na pewno nie są zachęcającym widokiem dla rowerzysty. Na szczęście takie widoki spotykaliśmy dość rzadko.

Oprócz tych usterek zauważyliśmy także wiele zalet tego szlaku. Większość odcinków naszej trasy posiadała oznakowanie w postaci czarnego roweru na białym tle – co prawda widać po nich, że już jakiś czas nie były odnawiane, a na rozstaju dróg nie wskazują do końca prawidłowego kierunku, co wprawia rowerzystę w zakłopotanie, ale są za to dość częste. To zdecydowanie ułatwiło nam orientację w terenie.



Ścieżka rowerowa

Dla plażowiczów obszary te są bardzo atrakcyjne, gdyż jest tam wiele pięknych miejsc na rozbiście namiotu, a dojście do wody jest wygodne. Niemniej jednak przy tym temacie pragniemy wspomnieć o innym przepięknym miejscu na ziemi, do którego zwiedzenia bardzo gorąco zachęcamy – a mianowicie jest to wyspa Bornholm, która słynie ze wspaniałych szlaków rowerowych. Chcemy by mogli Państwo porównać opisany przez nas obszar i tę wyspę, bo mimo wszystkich naturalnych zalet czaplineckich okolic, liczy się również wygląd estetyczny.

Bornholm - raj dla rowerzystów

Bornholm to spokojna i cicha wyspa na Morzu Bałtyckim, przyciągająca jednak tysiące turystów z powodu dobrze zagospodarowanych ścieżek rowerowych. Ścieżki są asfaltowe lub żwirowe, zawsze jednak dobrze zagospodarowane i bezpieczne. Można tam jeździć bez kasków, wolno lub szybko, jak komu wygodnie. Samochody nie mają wstępu na szlaki dla rowerzystów, dlatego też Bornholm polecana jest szczególnie całym rodzinom, które mogą tam podróżować bez obawy o młodszych kolarzy. Oznaczenia są super, trasy rowerowe mają własne wydzielone ścieżki i uwaga – własne znaki i kierunkowskazy, określające nawet odległości.



Bornholm

Możemy tam podziwiać złote plaże, pola uprawne, wiejskie gospodarstwa i piękne krajobrazy górskie i leśne. Jedną z najlepiej wspomnianych części trasy jest prowadząca na granitowej ścianie 70 m n.p.m. Polecamy tę trasę ludziom lubiącym spędzać czas aktywnie.

Podsumowując...Podróż sprawiła nam wielką frajdę i stwierdzamy, że była bardzo udana. Jednak jest kilka rzeczy, które można by zmienić, odnowić, dodać. Ten czarny szlak został poprowadzony przez naprawdę piękne tereny, ale gdyby tylko udoskonalić go bardziej, ludzie podróżowaliby po nich z większym zainteresowaniem i zdecydowanie częściej. Uważamy, że takie tereny są jak diamenty, w które warto inwestować i szlifować. Opisany przez nas szlak jest tylko jednym z bardzo wielu, znajdujących się w okolicach Czaplinka, dlatego też ze względu na świeże powietrze i ciekawość nowych odkryć w terenie, bardzo serdecznie zachęcamy wszystkich do zwiedzania zakątków „naszej małej ojczyzny”, bo naprawdę warto. Jeśli jeszcze do tego, będziemy dbali o środowisko jak dotychczas i zrobimy ruch w kierunku modernizacji i rozwoju tychże ścieżek, może kiedyś Czaplinek stanie się tak sławny i piękny jak wyspa Bornholm?

P.S.

Na wycieczce korzystaliśmy z nowego „Przewodnika rowerowego okolic Czaplinka” autorstwa Wojciecha Krawcewicza, w którym bardzo przystępnie i zrozumiale opisane są wszystkie szlaki – serdecznie polecamy.

Aneta Nowicka
Ola Zasławska
Natalia Graczykowska
Ola Andreasik
Karolina Malkowska

POWSTAŁ KOMITET OBYWATELSKI w/s OBWODNICY

Szanowni Państwo!

W ostatnim numerze Kuriera informowaliśmy o powstaniu grupy inicjatywnej do utworzenia komitetu obywatelskiego, który zająłby się problematyką obwodnicy Czaplinka. Grupa ustaliła zasadnicze cele i działania, jakimi powinien zająć się komitet oraz postanowiła zwołać zebranie mieszkańców w sprawie powołania tegoż komitetu.

Zebranie takie, odbyło się w dniu 19 czerwca w CzOK-u. Przybyło na nie 20 mieszkańców, a wśród nich radna powiatowa Pani Genowefa Polak i radny gminny Pan Andrzej Polewacz. Spotkanie poprowadził prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka – Adam Kośmider.

Po krótkim wprowadzeniu w temat, odbyła się burzliwa dyskusja, w trakcie której dokonano następujących ustaleń:

- powołany komitet będzie działał w strukturach organizacyjnych Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka - zgodnie z jego statutem - co bardziej uwiarygodni działania komitetu od strony formalno-prawnej;
- komitet będzie tylko inicjatorem i organizatorem określonych przedsięwzięć;
- komitet nie będzie zastępował ani wyręczał władz, czy organów administracji samorządowej w sprawach dot. obwodnicy, które do nich należą;
- skład komitetu jest otwarty i będzie ulegał zwiększaniu w miarę akcesu zainteresowanych mieszkańców;
- komitet będzie proponował mieszkańcom, także spoza swego składu, różne zadania do wykonania.

Na zakończenie spotkania, po zgłoszeniu kandydatur, w wyniku prawie jednomyślnego głosowania (przy jednym głosie wstrzymującym się), dokonano wyboru Komitetu Obywatelskiego w/s Obwodnicy w następującym składzie (kolejność alfabetyczna):

Zbigniew Dudor
Janusz Jaworski
Krystyna Kapusta
Adam Kośmider
Wiesław Krzywicki
Andrzej Polewacz
Wiktor Woś

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu, na którym zostaną określone najpilniejsze cele i działania oraz nastąpi podział ról między członków zespołu. Czekamy na inicjatywy i pomysły mieszkańców, związane z problematyką obwodnicy, a zwłaszcza na zgłaszanie akcesu w pracach Komitetu.

Telefony: 880744156, 691660964.

Adam Kośmider

ACTIVA
JOZEF CZEROTAR s.c.

TECHNIKA GRZEWcza
SYSTEMY INSTALACJI SANITARNYCH
KOTŁOWNIE GAZOWE, OLEJOWE, ELEKTRYCZNE
ORAZ NA PALIWA STAŁE: WĘGIEL, DREWNO itp.

PROMOCJA - LATO 2007

**KOCIOŁ GAZOWY DWUFUNKCYJNY
„BUDERUS” LOGAMAX U024**

TYLKO 1999,00 zł

Zapraszamy
78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2
tel. 094/ 374 11 32; 374 34 50

wabi market

0,89
6,49

MEGA Grześki
MEGA Grześki

**Zapraszamy na lipcowe otwarcie
sklepu Wabi Market II przy ul. Kochanowskiego 11**

Spotkanie Czaplinek - Grimmien

W dniach 1-3 czerwca br. Klub Seniora przyjmował gości z Grimmien – 20 osobową orkiestrę dętą oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionego koła zza Odry. Program pobytu był bardzo atrakcyjny. Czaplineccy seniorzy powitali gości wesołym



przedstawieniem „Śnieżka i Krasnoludki”, po czym wspólnie bawili się na integracyjnym wieczorku.

W sobotni ranek ulicami naszego miasteczka przemaszerowała barwna parada. Odświeżnie ubrany zespół orkiestry dętej grał piękne marsze, a dzieci z CzOK tańczyły, prowadząc ów korowód na Rynek, gdzie odbył się wspaniały koncert. Orkiestra z Grimmien grała znane melodie z różnych stron świata.

Po południu goście z Grimmien uczestniczyli w pikniku na wyspie Bielawie, gdzie brali aktywny udział w prowadzonych konkursach i zabawach.

W niedzielne przedpołudnie miało miejsce podpisanie, w obecności władz miasta, licznej grupy seniorów i gości, aktu współpracy Volkssolidarität z Grimmien i Klubu Seniora, działającego przy Stowarzyszeniu „Wspólnota Lokalna”, które sygnowali: Klaus Weisie i Jan Kubabski.

Końcowym punktem wizyty był koncert orkiestry dętej w Domu Pomocy Społecznej w Bornem Sulinowie.

Klub Seniora składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, dzięki którym wspaniałe spotkanie „Czaplinek-Grimmen” mogło się odbyć, szczególnie sponsorowi **Panu André Gerstner** – prezesowi firmy Kabel Technik Polska za znaczące wsparcie finansowe, które było dopełnieniem dotacji ze Starostwa Drawskiego oraz Gminy Czaplinek.

Krystyna Wójtowicz



WIEŚCI Z SESJI

Sprawozdanie z działalności między sesjami, Pani burmistrz przygotowała jak zwykle bardzo obszerne i szczegółowe. Przedstawiła wiele różnych problemów, które zostały na szczelbu gminy rozwiązane i które dodatkowo, niespodziewanie powstały.

Prawdziwą plagą egipską okazała się burza z 29 maja, która uszkodziła system automatycznego sterowania pompami na ujęciu wody Ceglana. Do tego doszła późniejsza awaria mechaniczna pomp, które ponoć odmówiły posłuszeństwa, bowiem pracowały bez przerwy przez 3 lata. Nikt oczywiście nie przewidywał, że kiedyś wyeksploatują się, ZGK nie był przygotowany na taką ewentualność. Ma to zapewne niewiele wspólnego z dobrym zarządzaniem. Do tego doszło zalewanie piwnic na niektórych posesjach. W kranach sucho, natomiast kanały burzowe przepełnione – kiedy były ostatnio sprawdzane i udrożniane, czy ktoś nad tym panuje? Skutkiem złego funkcjonowania kanalizacji burzowej i rozwalonych krawężników, było podczas wspomnianej burzy, rozmycie przystani WOPR. Zniszczone krawężniki nie mogły skutecznie powstrzymać wody deszczowej, która spływała ul. Złocieniecką, niemalże z połowy miasta. Kawał społecznej roboty poszedł na marne. Mimo natychmiastowej interwencji w Magistracie kierownika drużyny WOPR, Marcina Jurewicza, a później na sesji, do dzisiaj (prawie trzy tygodnie po wydarzeniu) nie naprawiono krawężników, zniszczonych podczas zasypywania jeziora wszelkim barachłem przy budowaniu „promenady”. Deszcze leją nadal, skala zniszczeń powiększa się. Brawa dla odpowiedzialnych służb za „skuteczność” (czyli nieróbstwo lub bezzadność).

Mówiąc o Ośrodku Sportów Wodnych, Pani Burmistrz określiła go jako balast (sic!) dla gminy. W opinii wielu osób, szczególnie spoza gminy, ośrodek jawi się jako perła. Jest podobno dzisiaj 9 wariantów-pomysłów na jego zagospodarowanie i funkcjonowanie. Poważna debata na ten temat na pewno dopiero się zacznie.

Podziękowała Pani Burmistrz służbom komunalnym za utrzymanie czystości i poprawienie estetycznego wizerunku miasta, zapewne słusznie, chociaż zgłoszono jednocześnie problem zarastania trawą miasta i atrakcji turystycznych.

Pan Marcin Kowalski usiłował dowiedzieć się, w kontekście wydawanych kwot na promocję turystyki, ile gmina zarabia na teje turystyce? Niestety okazało to się niemożliwe! Na pewno tylko wiadomo, że dochody są trudne do oszacowania. W głowie się nie mieści, że takich, w miarę

dokładnych danych nie ma! A pewnie nigdy też nie było. Są na Mazurach gminy, które żyją prawie wyłącznie z turystyki, jaką tam mają wiedzę o przychodach, zwłaszcza kiedy zabierają się do konstruowania budżetu?

Radny Marian Zaliński domagał się wyjaśnienia na forum Rady zarzutów, jakie postawiono radnym w artykule Krzysztofa Bednarka w Głosie Koszalińskim. Szkoda się nad tym rozwodzić, można tylko stwierdzić, że przez red. Bednarka przemawiał frustrat, który szukał sensacji tam, gdzie jej nie było. Wyjazd radnych do Pawłowska koło Człuchowa, aby zapoznać się z funkcjonowaniem biogazowni, okazał się bardzo potrzebny i celowy. Wiedzę na ten temat trzeba na pewno poszerzyć, zwłaszcza, że istnieje wiele kontrowersyjnych opinii co do dobrodziejstw płynących z jej uruchomienia. Szczególnie widać to było po wystąpieniu Pana Bolesława Groździeja, który wykazał się znajomością rzeczy w powyższej problematyce.

Nareszcie na sesji pokazała się Policja, i to w dodatku sam Komendant powiatowy, piastujący to stanowisko zaledwie od maja. Okazją była informacja Komisariatu o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w Gminie Czaplinek. Wg naszej Policji wszystko idzie w dobrym kierunku, wszędzie notuje sukcesy, tylko nie wie, czemu, odczucia społeczne są zupełnie inne. Komendanta powiatowego przepytowano na wiele okoliczności. Obiecał zająć się wszystkimi bolączkami, stwierdzając, że niewiele rzeczy przeszkadza Mu w pracy. Z Jego odpowiedzi i deklaracji powiało optymizmem, a w nas wstąpiła nadzieja, że nareszcie coś się może zmienić na lepsze.

Zgodnie z przewidywaniami do ofensywy przystąpili przeciwnicy strefy ciszy na j. Czaplino. Na sesję przybyła ich spora grupa. Po wystąpieniach indywidualnych, złożyli na ręce Burmistrza i Przewodniczącego Rady petycję w sprawie zniesienia zakazu używania motorówek na tymże jeziorze. Po wysłuchaniu argumentów nie sposób odmówić im racji. Zgodnie stwierdzono, że w tej sprawie trzeba znaleźć kompromis. Entuzjaści sportów motorowodnych usiłowali też dowiedzieć się, jak imiennie radni głosowali nad uchwałą wprowadzającą strefę ciszy. Oczywiście bezskutecznie. Ten przypadek pokazuje, że głosowania w RM nie powinny przechodzić do historii bezimiennie. O tym więcej w następnym numerze.

Przyjęto szereg uchwał, związanych z bieżącym funkcjonowaniem gminy. Głosowania przebiegały sprawnie, dzięki wcześniejszej, intensywniej obróbce podczas posiedzeń komisji, a mimo tego sesja zakończyła się ok. godz. 21.00.

Adam Kośmider

„Dom dla Agnieszki”

W 2005r. Czaplinek za sprawą programu telewizyjnego „Miasta Marzeń” zaczął być rozpoznawalny na mapie naszego kraju. Kamery telewizyjne towarzyszyły mieszkańcom miasta. Wśród wielu pokazywanych problemów przewijał się temat ciasnoty mieszkaniowej rodziny niepełnosprawnej Agnieszki Hajdukiewicz.

Wtedy to zapadła decyzja o budowie domu. Ówczesna Rada Miejska na wniosek Burmistrza przeznaczyła na powyższy cel działkę gruntu o powierzchni 12 arów.

Koordinacji budowy podjęło się Stowarzyszenie Kiwanis International Klub Czaplinek. Dokonało niezbędnych zmian w statucie umożliwiających mu pełnienie roli operatora finansowego przedsięwzięcia. Posiada status organizacji pożytku publicznego. Wypracowało procedury podejmowania decyzji w sprawach dotyczących budowy i uruchomienia środków finansowych. Znalazło kierownika budowy, profesjonalną obsługę prawną i księgową oraz

wsparcie Urzędu Miasta w różnej formie. Wszystkie te usługi są świadczone społecznie, za co Stowarzyszenie jest niezmiernie wdzięczne. Sprawy związane z dokumentacją i pozwoleniami dzięki Urzędowi Miasta i Gminy, Starostwu Drawskiemu, zostały załatwione w bardzo szybkim tempie.

Dzięki wsparciu telewizji znaleziono firmy, które przekazały w darowiznie między innymi projekt budowy, materiały budowlane - cegłę, beton, stal, bloczki betonowe, a TVP 50 tys. zł.

I w tym momencie ruszyła budowa. Stowarzyszenie uzyskało pozwolenie MSWiA na zbiórkę pieniędzy w różnych formach, otrzymywania darowizn w postaci materiałów budowlanych, wykończeniowych, wyposażenia.

Pieniądże są gromadzone na specjalnym koncie budowy. Napływają cieniutką strużką z całego kraju.

Podejmowane są różne starania, aby pozyskać sponsorów, darczyńców:

- stały zapis na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Czaplinek;
- listy do Polonii na całym świecie;
- listy do Zarządu TVP w sprawie nagłośnienia medialnego;
- listy do firm mogących wesprzeć budowę;
- 1% podatku.

Dzięki temu uzyskano między innymi: 10 tys. zł z Fundacji Dobroczynności Atlas, gazowy piec c.o. z zasobnikiem, kominek z płaszczem wodnym, kaloryfery, część wełny mineralnej.

Przy każdym zakupie materiałów czy robocizny, Stowarzyszenie stara się o maksymalny rabat. Bardzo często otrzymuje go od 10 do 40 %.

Ostatnio wykonano:

- przyłączyć wod. – kan., elektryczne, gazowe do budynku;
- w budynku: ocieplenie poddasza, strop z płyty gipsowo – kartonowej podwieszony na stelażu, instalację kanalizacyjną, wodną, elektryczną i c.o. (przygotowane podłączenie do pieca oraz kominika). Zamontowano okna, drzwi zewnętrzne, bramę garażową.

Zgodnie z projektem na części ścian zewnętrznych założono elewację z cegły klinkierowej, którą otrzymano w darowiznie. Dokonano częściowej niwelacji terenu wokół budynku.

Wciąż trwa gromadzenie środków na dalsze prowadzenie budowy.

Jesteśmy przekonani, że dzięki napływającym wpłatom od ludzi życzliwych tej budowie, ten dom zostanie dokończony i oddany Agnieszce.

Serdecznie dziękujemy za przekazane kwoty czy to w postaci 1% podatku, czy darowizny. Bardzo ważny jest dla nas dar serca, za który serdecznie dziękujemy w imieniu własnym oraz małej Agnieszki.

Wpłaty na rzecz budowy można dokonywać na konto Stowarzyszenia Kiwanis International Klub Czaplinek

Pomorski Bank Spółdzielczy w Czaplinku

Nr rachunku

82 8581 1027 0412 0447 2000 0002

z dopiskiem „Dom dla Agnieszki”

w imieniu Stowarzyszenia
Genowefa Polak



Wiosenne i upalne spotkanie w Czaplinku!

W upalną niedzielę 10 czerwca, po raz kolejny spotkali się w Czaplinku hodowcy gołębi rasowych. Spotkanie integracyjne, jak co roku, zorganizował Środkowopomorski Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobno Inwentarza w Koszalinie. Pojawili się na nim miłośnicy gołębi rasowych z całego Pomorza, Bydgoszczy i Poznania. Gośćmi specjalnymi spotkania były władze Czaplinka, reprezentowane przez Panią Burmistrz Barbarę Michalczyk, Przewodniczącą Rady Miejskiej Stanisława Kuczyńskiego oraz jego zastępcę Mariana Zalipskiego. Nasza redakcja, miesięcznika „Gołębnik”, również miała przyjemność otrzymać zaproszenie na tę miłą imprezę.

Wszystkich uczestników powitał prezes Środkowopomorskiego Związku Marian Jarząbek, który w kilku słowach przypomniał cele, którym przyświeca organizowanie tego typu spotkań miłośników hodowli ptaków rasowych. Zaznaczył również, że duży udział w bezpośrednim przygotowaniu spotkania mają dwaj mieszkańcy Czaplinka - Ireneusz Rogowski i Andrzej Polewacz.

Gospodarze zadbali zarówno o doskonałą,

zycziwą atmosferę, jak i o coś dla ciała - nikt nie wyjechał z Czaplinka głodny lub spragniony.

Wspaniałą niespodzianką był rejs spacerowym stateczkiem po pięknym j. Drawsko. Czaplinek widziany z perspektywy jeziora prezentował się bardzo pięknie, a licznie mijane jachty kabinowe, żagłówki i windsurfingi dowodziły, że wiele osób już doceniło uroki Czaplinka.

Dzięki spotkaniu przekonaaliśmy się, że władze miasta i gminy Czaplinek doceniają różnorodne inicjatywy mieszkańców i tworzą sprzyjający klimat dla rozwoju tych inicjatyw. W rozmowach przypomniano, że gdy kilka lat temu zorganizowano wystawę gołębi rasowych i drobiu ozdobnego w Czaplinku, odwiedziło ją ponad tysiąc osób. Dlatego członkowie związku chcą w tym roku zorganizować Regionalną Wystawę Gołębi Młodych, słusznie twierdząc, że jednym z celów każdego związku powinno być propagowanie racjonalnej hodowli ptaków rasowych i zapoznanie lokalnych społeczności z osiągnięciami tej hodowli. Ponieważ hodowcy ze związków w Szczecinie, Gdańsku oraz ze Związku Środkowopomorskiego współpracują ze sobą w zakresie ekspozycji ptaków na wystawach, jestem przekonany, że wystawy te będą

nadal bardzo atrakcyjne i warte zwiedzenia.

Wiele rozmów przy stołach zdominował temat wystaw nadchodzącego sezonu. Zarówno działacze związkowi, jak i hodowcy, snuli swoje plany wystawowe. Mimo że wszyscy czekają już na wystawy, które odbywają się w sezonie jesienno-zimowym, to wielu uczestników spotkania zgodnie potwierdzało, że warto spotkać się właśnie teraz. Zauważono, że na wystawach każdy zajmuje się własnymi sprawami i nie ma czasu na długie koleżeńskie rozmowy. Wystawy odbywają się również w atmosferze emocji, nie zawsze sprzyjającej rozmowom na różnorodne tematy hodowlane i organizacyjne.

Można śmiało powiedzieć, że na kolejnym spotkaniu w położonym wśród jezior i lasów Czaplinku, miejscowe władze, organizatorzy spotkania i zaproszeni hodowcy mieli doskonałą okazję do wymiany poglądów. Na pewno będzie to korzystne dla dalszej promocji miasta i regionu, a także popularyzacji racjonalnego chowu i hodowli ptaków rasowych.

Szanowni Państwo – tak trzymać!!!

Maciej Koliński

Wydarzenia parafialne

W miesiącu maju i czerwcu miały miejsce wydarzenia istotne i ważne dla naszego życia parafialnego.

Majówka w Nivce.

Tradycyjnie w ostatnim dniu maja w Święto Nawiedzenia Świętej Elżbiety we wsi Nivka, należącej do naszej parafii, odbyła się uroczysta majówka. Mieszkańcy zgromadzili się pod figurką Matki Bożej i wysławiali Maryję Litanią Loretańską, dziękując Bogu za wszelkie otrzymane łaski i dary przez wstawiennictwo Maryi. Śpiew pieśni ku czci Najświętszej Panny łączył w jedną wspólnotę, unosił ducha ku wyżynom nieba i dawał moc wiary. Krótkie słówko wygłosił i uroczystego błogosławieństwa udzielił ksiądz proboszcz Wiesław Pluto-Prądyński. Na zakończenie odbyło się braterskie spotkanie przy ognisku, pieczenie kielbasek, nie zabrakło ciasta upieczonego przez mieszkańców i wspólnych rozmów. Dziękujemy wszystkim za wspólny udział w zorganizowaniu i przygotowaniu tego majowego spotkania.

Ministranci na ognisku

W sobotę 2 czerwca odbyło się ognisko dla Liturgicznej Służby Ołtarza z naszej parafii,

u Państwa Szostaków. Dzięki pomocy rodziców i animatorów ministranci mogli uczestniczyć w pikniku przygotowanym z okazji Dnia Dziecka. Został rozegrany mecz piłki nożnej, siatkówki oraz przeprowadzono różne zabawy ruchowe na świeżym powietrzu. Rodzice upiekli ciasto i przygotowali ognisko oraz różne smakołyki. Spotkanie było poprzedzone wspólną modlitwą oraz zostało wytłumaczone znaczenie ministranta przy Pańskim Ołtarzu. Spotkania takie są zawsze budujące, łączą pokolenia, włączają do wspólnego działania i przybliżają ludzi, dając się poznawać. Dziękuję wszystkim za pomoc i zorganizowanie spotkania oraz dowartościowanie naszych ministrantów. Szczególnie dziękuję Państwu Szostakom.

Odpust, prymicje i obłóczyny ministrantów

Niedziela Trójcy Świętej jest uroczystością całej czaplineckiej parafii, gdyż obchodzi swój odpust parafialny. W tym roku zostały połączone jeszcze dwie uroczystości: prymicja księdza Marcina Możejki sdb oraz obłóczyny ministrantów. Głównym celebrazem tych uroczystości został neoprezbiter ksiądz Marcin Możejko. Okolicz-

nościową homilię wygłosił ksiądz dyrektor i proboszcz parafii Wiesław Pluto-Prądyński. W Słowie Bożym poruszył znaczenie powołania zakonnego i kapłańskiego oraz służby wobec Boga i bliźniego. Następnie odbył się dialog między kaznodzieją a prymicjantem ubogacający kazanie. W chwilach refleksji mogliśmy dowiedzieć się jakie są plany i obawy młodego księdza, czego się boi, a z czego raduje na nowej drodze życiowej. Po tych chwilach nastąpił moment obłóczyn ministrantów, którzy otrzymali: kandydaci - komże a starsi - pelerynkę. Msza Święta zakończyła się procesją Eucharystyczną wokół naszego rynku. Po której zostały złożone życzenia dla księdza prymicjanta Marcina Możejki sdb od wszystkich grup parafialnych i osób indywidualnych. Na zakończenie ksiądz Marcin udzielił błogosławieństwa papieskiego z odpustem pełnym dla całego duchowieństwa i ludu wiernego. Neoprezbiterowi życzymy wiele Bożych łask, cierpliwości i odwagi życiowej w pracy z młodzieżą w duchu Świętego Jana Bosko.

ks. Jarosław Kobiałka



AGROFREEZE S.A.



Prowadzimy Skup Owoców

- Truskawka
- Agrest
- Jagoda
- Malina
- Aronia
- Śliwka
- Róża canina/rugosa
- Czarny bez
- Porzeczka czerwona/czarna
- Wiśnia
- Grzyby
- Rabarbar

Zapraszamy do pracy sezonowej w naszej firmie.
Szczegółowe informacje pod numerem tel.(094)3754326

Kołomąt 15, 78-550 Czaplinek, E-mail: agrofreeze@agrofreeze.pl,
www.agrofreeze.pl
Tel: +48 94 3754326, Fax: +48 94 3754316, NIP: 674-000-42-16

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

SCHODY OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY
KONSTRUKCJE STALOWE
WYPOSAŻENIE
SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
78-550 Czaplinek, Piekary 2
e-mail: stalex@hot.pl
www.stalex-czaplinek.pl

aw-i-n

mieszkania
na sprzedaż
w Drawsku Pomorskim
tel. 94/ 36-36-140

FH-U Krzysztof Jurkiewicz
HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!
warzywa-owoce-art. spożywcze
codziennie świeże cytryny

ul. Wałęcka 45/1
78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68

Skutery - Quady - Motocykle

MOTO-MAGNUS
ZIPP
TGB
CPI
KYMCO
PEUGEOT
PIAGGIO
KEEWAY

Wynajem quadów

Sprzedaż całą
dobę !!!

Czaplinek
ul. Wałęcka 55
tel. 094/ 375 30 14
664 486 091

Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak
CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

RAHIM ZAJAZD - RESTAURACJA

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24
tel. 094/ 375 88 20 www.drahim.com.pl

WCZASY - WYCIECZKI - PIELGRZYMKI

*Egipt, Turcja, Kenia, Mauritius,
Ziemia Święta, Włochy, Maroko,
Tajlandia, Senegal.*

**WESELA, KOMUNIE ŚW., PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE, POKOJE GOŚCINNE**

KOMPUTERY - DRUKARKI - MONITORY - NAWIGACJE GPS - SERWERY

**SZYBKA REALIZACJA
WNIOSEK Z PFRON**

PComputer

www.pcomputer.com.pl

ul. Wyszyńskiego 73, 78-400 Szczecinek
tel./fax: (094) 37 470 46
tel.: (094) 37 499 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
e-mail: piotr.przybylka@pcomputer.com.pl

SKLEP PARTNERSKI LG

**W MIXIE.
NOWY OPERATOR
KOMÓRKI TO TY.**

GORZÓW WLKP.
ul. Skłarskiego 139, tel. (95) 7265 777
BARLINEK
ul. Niepodległości 25, tel. (96) 748 64 29
CHOSZCZNO
ul. Wolności 8, tel. (95) 766 34 64
SKWIERZYNA
ul. Chrobrego 193/3, tel. (95) 71 71 671
STRZELCE KRAJ
ul. Ludwika 8, tel. (96) 763 90 77
CZAPLINEK
ul. Skłarskiego 14, tel. (94) 375 46 52
TRZEBIATÓW (przy INTERMARCHÉ)
ul. Nowa 8, tel. (91) 387 07 27

1 zł

**Filmuj nowym
Sony Ericssonem K510i**

Nad morzem czy gdzieś, upamiętnij to i owo czego to nieposiadającym, ledwie co stworzonym, a już u nas, teleaparatem z fotoaparatem 1,3 MPix i łączem Bluetooth™.

Mix. Najlepsze telefony na kartę za złotówkę.

Sprzedaż: 0 801 400 601
Szczegóły w regulaminie i na www.plusgsm.pl

Plus

BENEKO® www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 3
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:

ZAPRASZAMY

PROVIM-ROIMPLEX S.A. Sano CENTRAL SOYA CID LINES

TOLLAN

**- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY**

- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe
- usługi wod.-kan. i C.O.

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269
pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINASOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

Hestia COMPENSA

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

**FIRMA FRYZ ZAPRASZA
DO SALONU CZUPRYNKA**

PROponujemy:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwałe
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe

Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221